

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono i uczel...

Redakcja i Administracja Kraków, Reformatka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
10

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przesyły, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie 10 zł, półrocz. 5 zł, kwart. 2 zł 50, mies. 1 zł.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 K. C.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przebiegi oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł, pół strony 300 zł, 1/4 strony 180 zł, — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III tamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III tamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI tam.).
Drobnie ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratę płaci się za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
44

Warszawa

Niedziela, dnia 6-go marca 1932 roku.

Kraków

Lekarstwo przeciw kryzysowi

Bądźcie przekonani Czytelnicy i Przyjaciele, że odczuwam straszliwe skutki kryzysu nie mniej boleśnie jak najbardziej przygnębieni pośród Was. Wydaje Przyjaciela Ludu 44 rok, więc możecie odczuć, że kocham ten mój warsztat pracy i dorobek całego życia tak, jak Wy kochacie swoje gospodarstwa. I oto codziennie przeżywam męczarnię już od godz. 8 rano tj. od chwili gdy P. K. O. doręcza mi kopertę z odcinkami czeków wpłaconej poprzedniego dnia prenumeraty. Potrzeba tych czeków najmniej na 150 zł, codziennie, czyli na 900 zł tygodniowo, abym mógł w sobotę zapłacić drukarnię, w poniedziałek kupić papier, we wtorek pocztę i ekspedycję itd. Skoro zaś czeków otrzymam na 80 albo 100 zł, albo jeszcze mniej, to już cały dzień mam struty rozmyślaniami, jak tę dziurę zalatać, zwłaszcza gdy o godzinie 10 rano odebrawszy przekazy zagraniczne, z Ameryki, Francji itp. widzę, że i to źródło nie dopisało. Zamiast piemiędzy dostaję stos listów z opisami między i apelami, aby czekać pewien czas. Listy serdeczne, wzruszające, jak np. list Przyjaciela Obacza z Plebanówki na kresach wschodnich, pomieszczone w tym Przyjacielu Ludu p. t. „Trzy kury na kwartalną prenumeratę” (2-50). Nie dorobiłem się majątku, aby dziury zatkać, drukarnia i papiernia przyjęły parę moich weksli, które trzeba płacić, co jeszcze powiększa zgryzotę moją. Wierciecie mi Przyjaciele, że i mnie czasami na chleb powszedni nie wystarcza.

Wypowiadałem się Wam w tym celu, abyście wiedzieli, że przeżywam straszliwy kryzys na równi z Wami. Ale mimo to nie narzekam ani na Rząd, ani na Polskę, bo wiem, że takisam i większy kryzys przeżywają nawet stare, potężne mocarstwa, jak Ameryka, Anglia, Niemcy, a nawet najgospodarniejsza i najmańdrzejsza Francja, nie mówiąc o Austrii, Węgrzech i pomniejszych, gdzie jest dużo gorzej.

Żaden rząd, ani żadna forma rządów nie jest w stanie zaradzić kryzysowi, ani zupełnie parlamentarny i demokratyczny rząd Francji, ani faszystowski rząd Italji, ani popierany przez socjalistów rząd Niemiec, ani bolszewicki rząd Rosji, ani prezydencki rząd Ameryki. Kryzys jest skutkiem najróżniejszych przyczyn, których żadne państwo własną mocą, ziaitwić nie potrafi. Trzeba by na to zgody wszystkich państw, a przynajmniej Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec, Polski, Italji i Japonji. Tymczasem jednak o zgodzie szkoda nawet mówić, bo raczej niezgoda się potęguje. Osobliwie w Niemczech wre i kipi jak w kotłach parowym i każdej chwili może stamtąd wybuchnąć lawina szaleństwa, zdolna podpalić cały świat, a w pierwszym rzędzie naszą Ojczyznę Polskę. 13 marca są w Niemczech pierwsze wybory prezydenta, a 10 kwietnia wybory uzupełniające. Gorączka powszechna w Niemczech dojdzie w tym okresie do najwyższego stopnia. Wybór Hitlera oznaczałby niezawodną wojnę. A jeżeli wyjdzie Hindenburg, to i tak nie wiadomo, czy uda mu się uśmierzyć rozhuśtany szal hitlerowców i komunistów.

W takich warunkach szkoda mówić nie tylko o usunięciu, ale nawet o złagodzeniu kryzysu. Tylko głupiec albo oszust mógłby to obiecywać.

Na podstawie takiej rzeczywistości trzeba oceniać nasze stosunki w Polsce. Straszne są nasze cierpienia kryzysowe. Ale musimy powiedzieć prawdę, chwala Bogu i mądrości Marszałka Piłsudskiego, że ten straszny kryzys zastał nas w takim czasie, gdy Rząd jest już tak silny i ma taką

pomoc w wytworzonych organizacjach, iż jest w stanie rozpacz naszą utrzymać w karchach spokoju i porządku. Nie lęka się ani krzyku urzędników i zapowiada im otwarcie, że będzie im płacił tylko tyle, na ile dochody państwowe wystarczą. Coś oszczędzi i na inwalidach, mimo obrony ich potężnej organizacji. Strajkom robotniczym kładzie tamę, aby nie doprowadziły do groźnych zamieszek. Agitację agentów komunistycznych i berlińsko-undowskich unicestwia wczesnymi środkami zapobiegawczymi. Nas wszystkich przyciska bez miłosierdzia, aby mimo kryzysu wydusić z nas to, co potrzebne do utrzymania maszyny państwowej. Na to nie pomoże ani święty Boże. Pewnie, że trafia się w tak trudnej, niebezpiecznej, zawikłanej sytuacji dużo błędów, choćby nawet rażących krzywd. Ale kto to wszystko rozumnie rozważy, ten musi przyznać, że to wszystko jest jeszcze mniejszym złem, niżby było, gdyby był słaby rząd, ulegający czy to urzędnikom, czy robotnikom, a choćby i nam chłopom. Bo taki słaby, ulegający rząd i tak nie potrafiłby kryzysu usunąć, a natomiast doprowadziłby do zaburzenia w kraju, a na-

we do zgruby Polski i ostatecznej ruiny całego narodu. A nawet zguba Polski nie zmniejszałaby kryzysu, lecz przeciwnie, wydałaby nas na pastwę zrujnowanych, wściekłych Niemiec, które na naszych trupach syciłyby swoje szaleństwo.

A skoro rządowi Marszałka Piłsudskiego uda się nas utrzymać w karchach spokoju, to szaleństwo niemieckie zdolamy odeprzeć, to doczekamy się końca kryzysu, to Polska zatriumfuje, to cierpienia nasze wyjdą na szczęście i chwałę narodu naszego.

*

Niechże się Rząd nie lęka ukrócić także bardzo niebezpieczną politykę agentów rzymskich, którzy krytyczne stosunki wyzyskują do uwikłania Polski w walkę z prawosławiem i innymi wyznaciami religijnymi, Polska nie może być niczyją niewolnicą, lecz musi być istotnie wolną i dążyć do zgody z sąsiadami, o ile nas nie zaczepiają. Polski rząd ma rządzić Polską, a nie watykański, ani żaden inny.

Jan Stapiński.

Walki w Szanghaju.

Obrazek powyższy jest wymowną ilustracją do wypadków na dalekim Wschodzie, o których piszemy obszernie wewnątrz numeru. Obrazek nasz przedstawia cywilną ludność Szanghaju prowadzoną przez żołnierzy japońskich na rozstrzelanie, rzekomo za strzelanie z okien domów.



Sejm Polski.

W przeszły tygodniu plenum Sejmu uchwaliło trzy wielkie ustawy: 1) o zgromadzeniach, 2) o szkołach publicznych, 3) o szkołach prywatnych. Obrady trwały np. w piątek 26 lutego od godz. 10 do 1 po północy, czyli 15 godzin, z przerwą obiadową. Taką pracę można prowadzić tylko, mając stałą, znaczną większość, zorganizowaną sprężysto.

Ułatwia to wprost trudne do zrozumienia postępowanie klubów centrolewcu, tj. socjalistów, ludowców i chadeków. Zadowolniają się oni wygłaszaniem krótkim deklaracji, że nie przyjmują odpowiedzialności za uchwalane ustawy i wychodzą z sali. Łatwa taka praca, ale nie skuteczna i bezwartościowa, bo większość pozostaje i uchwała prawomocnie ustawy, które następnie także wszystkich centrolewców będą obowiązywać. Poseł, który nie chce uczestniczyć w obradach Sejmu i ponosić odpowiedzialności, powinien złożyć mandat poselski, a nie pobierać diet poselskich za darmo.

Co do ustaw szkolnych, to alarmy centrolewców

i endeków są stanowczo bardzo przesadzone. Ze profesorzy też nie chcieli zmiany, to zrozumiałe, bo będą zmuszeni zmienić metodę pracy według nowych ustaw.

Protest kardynałów nie został uwzględniony. To dobrze. Szkoła ma rządzić i kierować Państwo według swoich zadań i celów. A na naukę religji są kościoły i plebanje, tam mogą uczyć księży jak tylko zechcą.

Rozprawy nad zmianą konstytucji.

W dyskusji komisyjnej na artykule Konstytucji, dotyczącym niezawisłości poselskiej, p. dr. Duch (BB) podniósł bardzo ważną sprawę t. zw. interwencji poselskich. Jest to istna plaga, nie ze stanowiskiem i rolą posła nie mającą wspólnego. Partja stawiała się skandalicznym przedsiębiorstwem, na którego usługach stali w pierwszym rzędzie posłowie, którzy często za „wynagrodzeniem” lub „odszkodowaniem” i t. d. podejmowali się przeprowadzenia spraw i sprawek. Było już tak przed rokiem 1926, że Rząd, jego organa, jego funkcjonariusze nic nie znaczyli wobec samowoli poselskiej. W Warszawie było tak, że ministrowie siedzieli w Sejmie, a posłowie w ministerstwach.

Ministrowie zabiegali o łaski partji, posłowie zaś wymuszali po biurach ministerjalnych awanse dla różnych urzędników, swoich zastraszonych, dogodne dla ich prywatnych interesów przeniesienia, koncesje i kredyty dla specjalnie wykombinowanych spółek gospodarczo-partyjnych i t. d. Niejeden poseł, że wspomni tu tylko takiego Brodackiego, podejmował się posrednictwem za dotary. W poczekalniach sejmowych odbywały się bezustanne konieryncje z najgroźniejszymi podejrzanyimi figurami, które „za poparcie przy wyborach” wyciągały przez posłów urapięzne łapy po dobro publiczne.

Pos. Duch domagał się w swem przemówieniu, aby w nowej konstytucji był wyraźny zakaz, że posłom nie wolno uczestniczyć w interesach, które wymagają interwencji w urzędach za korzyści materialne. Powinien być ponadto zakaz interwencji poselskich w sprawach osobistych, poza wypadkami rażącej krzywdy lub wyraźnego nadużycia.

Uwagi dr. Duchy spotkały się z uznaniem komisji i nie ulega wątpliwości, że w przyszłej konstytucji będzie punkt zakazujący posłom niedopuszczalnych interwencji poselskich.

Wasz Posel.

Zjednoczeni dla klótni.

„Klub ludowy nie ogrywa na terenie parlamentarnym takiej roli jako polityczna siła, jaka byłaby wykładnikiem żywych interesów mas chłopskich”.

„Jakżeż jednak ma się praca w stronnictwie rozwijać normalnie, jeżeli klub poselski nie ułożył dotąd ani jednej ideowej dyskusji, która przecież po połączeniu była konieczna, choćby ze względu na to, że połączyły się trzy grupy o bardzo wydatnych różnicach poglądów nawet na sprawy najbardziej zasadnicze”. Przez dwa lata!

„O tem panowie posłowie indowie z Wielkopolski wiedzą! O tem samą niejednokrotnie z posłem Michałkiewiczem mówili, na te stosunki się oburzali. Sami przecież wystosowali do klubu uchwałę zarządu wojewódzkiego domagającą się przeprowadzenia w klubie zasadniczej dyskusji ideowej, którą umożliwiałaby jakakolwiek praca celowa i pożyteczna dla ludu.

„Krok, który zrobił dr. Michałkiewicz może odwróci uwagę od drobniaków. Jeżeli zaś on spowoduje czynniki materialne w stronnictwie do zmuszenia klubu, jako reprezentacji ludu do skrytalizowania jego wewnętrzznego charakteru idei i celów, to lud polski na tem zyska, zyska na tem i państwo, którego lud polski nie przesiadł być podporą i trzonem”.

Oto wyjątki dosłowne z artykułu „Piasta Wielkop.”, dziennika p. Michałkiewicza. Po prostu znaczy to, że połączyli się na to, aby się zreć między sobą i w pracy sobie przeszkadzać, a potem na zgromadzeniach okłamywać lud, że nic zrobić nie mogą, bo im BB albo Rząd przeszkadza. Za takie postępowanie wypadłoby słusznie i sprawiedliwie cały klub do Brześcia zamknąć. Krzyczą na zgromadzeniach i w gazetach „Brześć, Brześć, Brześć”, bo nic innego nie mają do powiedzenia. Trafił się im Brześć, jak ślepej kurze ziarno. Narzekają, że większość sejmowa uchwała szybko różne ustawy. Trudno, ma czekać, aż się „zjednoczeni” porozumia?

Samorządowa ordynacja wyborcza.

Komisja sejmowa kończy obrady nad ustawą samorządową. Posłowie centrolewu „gniewają się” na większość BB i nie chodzą na posiedzenia, więc obrady postępują szybko. Szczegółów jeszcze nie znamy. Dla orientacji podajemy, co referent poseł Duch ogłosił w „Iskrze”.

Projekt ustawy samorządowej zawiera zasady ordynacji wyborczej do poszczególnych szczebli samorządu, jednolite dla całego obszaru Państwa. W ogólnych zarysach przedstawia się ona następująco:

Gromada. Zauważyć należy, iż w gromadach, nie przekraczających 100 mieszkańców, funkcje organu stanowiącego, pełni zebranie gromadzie, złożone z mieszkańców, posiadających czynne prawo wyborcze do organów samorządowych. W gromadach ponad 100 mieszkańców wybiera się w tym celu radę gromadzką. Wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe, tajne, bez pośrednictwa i oparte na zasadach ścisłego głosowania imiennego. Wyborca ma prawo zamieścić na kart-

ce wyborczej nazwiska kandydatów na radnych w ilości jednej czwartej ustawowej ich liczby, jaka przypada na dany okręg wyborczy. Za wyjątkiem uważa się tych, którzy w kolejnym porządku otrzymali w danym okręgu wyb. największą ilość głosów. To samo dotyczy wyboru zastępców radnych (art. 67 i 69). Obszar każdej gromady stanowi jeden okręg wyborczy.

Zaletą tego systemu jest umożliwienie głosowania na osoby a nie listy. Wadą zaś jest to, że rozpraszkuje on ugrupowania i utrudnia utworzenie jednolitej większości, ponieważ wyborca może głosować tylko na 1/4 radnych. Przypuszczalnie w debatach sejmowych współczynnik ten zostanie powiększony na 2/3 lub 3/3. W każdym razie system ten zabezpiecza w sposób dostateczny reprezentację mniejszości na obszarach narodowo mieszanym. Na obszarze b. zaboru pruskiego wybory do rad gromadzkich odbywają się według zasad, jakie obowiązywały tam dotychczas w gminach jednostkowych.

Gmina. Wybory do rady gminnej należą do gminnego kolegium wyborczego, w skład którego wchodzi: radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi wszystkich gromad, należących do obszaru gminy, oraz delegaci zebrani gromadzkich w liczbie 1 do 6, określonej przez starostę powiatowego zależnie od liczby mieszkańców gromady (ostatni wypadek ma zastosowanie tam, gdzie nie ma rad gromadzkich). Radnych gminnych wybierają członkowie tego kolegium w głosowaniu równym, tajnym, na listy kandydatów i na zasadzie stosunkowego podziału mandatów (art. 63). System ten ma obecnie z nieznaczniemi odchyleniami zastosowanie w wyborach do rad gminnych w województwach wschodnich. Zaletą jego jest pewne powiązanie gromady z gminą, oraz zabezpieczenie dzięki systemowi pośrednictwa, odpowiedniego doboru członków do rady gminnej. Równocześnie zabezpiecza on odpowiednią reprezentację mniejszościom na terenach narodowo mieszanym.

Powiaty. Wybory do rad powiatowych odbywać się będą na zasadzie Dekretu Naczelnika Państwa z 5 grudnia 1918 r. o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych, obowiązującej dotychczas na terenie b. zaboru rosyjskiego. Polegają one na tem, iż każda rada gminna, oraz rada miasta wysyła po 2 delegatów do rady powiatowej. System ten został wypróbowany na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie okazał duże zalety.

Jak z powyższego widać, systemy wyborcze, przewidziane nową ustawą, oparte są na demokratycznych podstawach i niezachwianych praw politycznych nie ograniczają, ani nie rozszerzają. Równocześnie dzięki zasadzie imiennego głosowania w gromadach oraz w miastach, a dzięki pośrednictwu w gminach wiejskich i podziałowi na okręgi w większych miastach, pozwalają wyubyc najbardziej wartościowe siły i wykorzystać je w pracy samorządowej.

Jaki rezultat ordynacja ta da w praktyce zobaczymy po przeprowadzonych wyborach. W każdym razie, gdyby okazały się jakieś braki, będzie czas na ich usunięcie, gdy pod obrady Sejmu wejdzie po kilku latach wielka ustawa samorządowa, załatwiająca również samorząd wojewódzki.

Kazimierz Duch, poseł na Sejm.

Ustawa o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym.

(Dokończenie).

Art. 10. Dłużnik nie ma prawa do wynagrodzenia za prowadzenie powierzonego mu zarządu, może on tylko pokrywać z plodów gospodarstwa rolnego lub ich ceny najkonieczniejsze potrzeby swoje i swojej rodziny, w mierze, którą oznaczy sąd egzekucyjny, oraz wydatki swoje, związane z zarządkiem.

Urzędy i instytucje, którym został powierzony nadzór sądowy, mają prawo do zwrotu wydatków poniesionych z wykonywaniem nadzoru.

Nadzorca sądowy, bezpośrednio zamianowany przez sąd, ma ponadto prawo do skromnego wynagrodzenia za swoje czynności.

Art. 11. Przepisy art. 3 — 10 nie mają zastosowania w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości.

Art. 12. Dłużnik, który w związku z ogólnem ciężkiem położeniem gospodarczym w rolnictwie bez swej winy popadł w trudność materialną, może zgłosić wniosek o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości w sądzie, którego komornik prowadzi egzekucję, bądź w są-

dzie egzekucyjnym, jeżeli egzekucję prowadzi sąd. Wniosek, w którym należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio je udowodnić lub choćby tylko uprawdopodobnić, winien być zgłoszony najpóźniej w terminie tygodniowym po zawiadomieniu dłużnika o wyznaczeniu terminu licytacyjnego, bądź o przyłączeniu się do egzekucji, w której już został wyznaczony termin licytacji nieruchomości.

Art. 13. Sąd po otrzymaniu wniosku wyznaczy niezwłocznie termin najdalej dwutygodniowy, a jeśli egzekucję popiera wierzyciel pozakrajowy, termin miesięczny do rozpoznania sprawy i na termin ten wezwie dłużnika i wierzyciela popierającego egzekucję. W razie niestawienia się dłużnika osobiście lub przez pełnomocnika, wniosek uważa się za cofnięty, chyba, że dłużnik usprawiedliwi swoje niestawienie.

Art. 14. Sąd, w miarę potrzeby, może przed rozprawą zasięgnąć o stanie gospodarczym dłużnika opinii Izby Przemysłowo-Handlowej lub organów ochrony wierzycieli, Izby Rolniczej lub organizacji rolniczych, a o ile przedmiotem egzekucji jest nieruchomość o większej wartości, także jednego lub kilku biegłych.

Dłużnik jest obowiązany osobie, wyznaczonej przez instytucje wymienione w ustępie poprzednim, a które bliżej określi rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi Ministrami, bądź biegłym, ustanowionym przez sąd, okazać księgi, rachunki, korespondencje i wszystko, co stwierdza jego stan gospodarczy, — a to pod rygorem odrzucenia wniosku o tymczasowe wstrzymanie licytacji.

Art. 15. Sąd może zabezpieczyć wniosek o tymczasowe wstrzymanie licytacji tymczasową decyzją odwołującą wyznaczony termin licytacyjny, o ile okoliczności przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność.

Decyzja ta nie ulega odrębnemu zaskarżeniu.

Art. 16. Sąd zezwoli na tymczasowe wstrzymanie licytacji, gdy uwzględniając wszelkie okoliczności nabierze przekonania, że wierzyciel popierający egzekucję nie będzie przez wstrzymanie licytacji narażony na niewspółmierną szkodę, a zwłaszcza wtedy:

1) gdy albo wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na nieruchomości na pierwszym miejscu, a przypuszczalna — ze względu na rodzaj i położenie nieruchomości — niższa cena, jakaby można za nią osiągnąć na licytacji, wystarczy na pokrycie tej wierzytelności, albo też,

2) gdy wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na nieruchomości, na tak dalekim miejscu, że oczekiwana nawet najwyższa cena licytacyjna nie wystarczy na pokrycie wierzytelności.

Art. 17. Sąd odmówi tymczasowego wstrzymania licytacji, gdy nie zachodzą warunki, wymienione w artykule poprzednim, a zwłaszcza:

1) jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, albo jeśli jest w toku postępowania celem zapobieżenia upadłości,

2) jeżeli, uwzględniając wszelkie okoliczności, nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia dłużnika utrzymanie nieruchomości w jego rękach jest niemożliwe,

3) jeżeli bez uszczerbku dla gospodarstwa dłużnik może zaspokoić poszukiwany dług.

Art. 18. Wstrzymać tymczasową licytację można najwyżej na jednoroczny okres gospodarczy, którego końcowy termin powinien być w ten sposób określony, aby gospodarstwo rolne mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory.

Okres, na który wstrzymano licytację, nie może być przedłużony ani wznowiony.

Po upływie tego okresu zostanie na wniosek wierzyciela popierającego egzekucję wyznaczony termin licytacyjny.

Art. 19. O decyzji sądu, wstrzymującej tymczasowo licytację nieruchomości, winna być uczyniona wzmianka w księdze hipotecznej (gruntowej).

Na decyzję taką może wierzyciel popierający egzekucję wnieść skargę incydentalną (rekurs, natychmiastowe zażalenie) do II instancji, której orzeczenie nie ulega dalszemu zaskarżeniu.

Art. 20. Tymczasowe wstrzymanie licytacji nie wstrzymuje czynności przygotowawczych do dokonania licytacji jak zajęcia, opisanie, oszacowania nieruchomości, wzmianki o wszczęciu postępowania licytacyjnego i t. d., ani nie narusza mocy prawnej dokonanych już czynności tego rodzaju.

Art. 21. Jeżeli wstrzymana została tymczasowo licytacji nieruchomości, położonej w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego, a nie mającej urzędzonej hipoteki, to wierzyciele na których rzecz zajęta została nieruchomość przed decyzją wstrzymującą licytację, mają pierwszeństwo do zaspokojenia z sumy, jaka później uzyskana zostanie z przetargu, przed wierzycielami, na których rzecz nieruchomość została zajęta po tej uchwale.

Art. 22. Przepisy, zawarte w artykułach poprzednich, nie mają zastosowania do egzekucji wszelkiej celem zaspokojenia następujących potrzebności:

- 1) z podatków i opłat skarbowych i komunalnych,
- 2) z tytułu umów najmu pracy,
- 3) z opłat na ubezpieczenia społeczne,
- 4) z alimentów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając wydatków i wydatków,
- 5) z pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego.

Art. 23. Upoważnia się Radę Ministrów do ustalenia w drodze rozporządzeń, które przepisy niniejszej ustawy i w jakich terminach utracą swą moc.

Art. 24. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 25. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—X—

Dzielmy się pracą i chlebem.

Z powodu znanego ogólnego kryzysu gospodarczego wiele ludzi pozostaje bez pracy. Po wszech jest wiele dzieci chłopskich, które z trudem, o głodzie i chłodzi kończą studia, a obecnie siedzą u rodziców czy krewnych bez zajęć, nie mogąc sobie zarobić na buty. Powiększają one liczbę rozgoryczonych tembardezy, gdy widzą, że ludzie inni, mają po kuka zajęć płatnych. Są kierownicy szkół, urzędnicy, inwalidzi, emeryci, którzy mają pobory, wystarczające na dostateczne utrzymanie, a mają płatne zajęcia w Kasach, Kooperatywach, w Asekuracjach, Spółkach mleczarskich, w Radach powiatowych i t. d. Jeżeli ci ludzie chcą społecznie pracować, niech pracują bezpłatnie. Jeżeli im obowiązkowej pracy zawodowej za mało, należy im powiększyć ilość godzin tej pracy. Jeżeli emeryci czy inwalidzi zarabkować mogą, to znaczy, że nie są niezdolni do pracy i należy im o tyle mniejszą rentę wypłacać. Wszyscy wiedzą dobrze, że jeden człowiek nie może i nie powinien wiele prac naraz wykonywać. Jeżeli nauczyciel czy urzędnik po swej pracy zawodowej biegnie do innej pracy, to napewno czuje się zmęczony i zawodowej pracy nie wykona tak jak tego dobro służby i interes społeczny wymaga.

Wnoszę prośbę do wszystkich Towarzystw i Spółek, by dla dobra Państwa płatne zajęcia oddawały bezrobotnej młodzieży. Wnoszę prośbę do Rządu, by zakazał swoim urzędnikom pokątnych płatnych zajęć. Wnoszę apel do tych wszystkich, którzy takie zajęcia mają, by je odstąpili bezrobotnej inteligencji. Niech będzie mała miara sprawiedliwości, niech nie ma jeden za wiele a drugi niech cierpi nędzę. Młodzież to nasza przyszłość, niech nie będzie zmartwiała i rozgoryczona — uczmy ją pracować, zaprzęgniemy do wspólnego pługa społecznej niwy. To nie są ani mrozy, ani złodzieje, jak twierdzą niektórzy, — to są nasze dzieci i potęga Polski. Śniadek Antoni.

Jasienica, 11 lutego 1932.

—X—

Trzy kury na kwartalną prenumeratę.

Człowiekowi, to już i żyć się nie chce. Bo przypatrzeć się tym wszystkim zdzierstwom i oszustwom, to się zdaje, że nie ma ani rządów, ani Boga, ani starostów, ani wojewodów, ani burmistrzów, ani wójtów, a wszystko w rękach szmalarzy i handlarzy. Mimo kryzysu i spadku cen produktów rolnych, to paszporty z 25 gr. poszły na 50 gr., a to samo na tej przekłetej targowicy, gdzie się płaciło po 20 gr., teraz po 50 gr. Są urzędnicy na podwyższenie opłat targowych, komunalnych, egzekucyjnych, podatkowych, drogowych i dodatkowych, ale na tarify ceny produktów rolnych to nie ma urzędnika. Handlarze tak płacą, jak się im podoba, a nawet się trafia, że i laski podnosi na tego „woła czarnego“, bo „czerwony wół“ to jeszcze cokolwiek ma większą wartość od czarnego. Tu to już Sodoma i Gomora się zbliża: za 100 kg. żywej wagi świgi to najwyżej 35 zł. płacą, a na 50 zł. to krowa musi być młoda i tuczona. 100 kg. świnię to 7 miesięcy trzeba karmić dobrym gatunkiem, a gorszy to i rok zamało. Tak wychodzi od dobrego gatunku 5 zł. miesięcznie, to nawet tylko czystej wody nie opłaca się grzać i nosić. Już woli człowiek ani kawy, ani herbaty nie pić, aniżeli za 2 kg. cukru (też 5 zł.) cały miesiąc ćwinić karmić. Nam tu już nie trza ani świecić, ani palić, bo nie będzie czem, bo jedno pudełko zapalek kosztuje 2 jaja, a litr nafty 10 jaj, a 1 kg. soli 6 jaj. Kura kosztuje 80 do 90 gr.

Ten rachunek udowadnia nawet takiemu, który pojęcia nie ma o rolnictwie, to powie, że chłop rolnik musi pójść na dno przepaści i jak pociągnie jeszcze tak ze dwa lata, to będzie bezrobotnych

kilka milionów, bo my rolnicy będziemy się także pisać do bezrobotnych. Bo jak te narzędzia dramatyczne (dobrych już bardzo mało) się zniszczą, to o naprawie, czyli sprawieniu nowych to i mowy niema wobec wygórowanych cen materiałów fabrycznych i budowlanych, blawalnych, jak i skórzanych. Krowa cała kosztuje 50 zł. z mięsem, a buty do 40 zł. i więcej. A gdzie podatki, a gdzie opał. Na jeden sag drzewa opałowego trzeba 3 m. pszenicy. No i jak może się tu utrzymać ten rolnik na tym wynędzniałym świecie.

Bo żebyśmy mieli te oliwne drzewa, co Adam i Ewa sobie zakrycia robili przed Bogiem, to już by nam wiele było lżej.

A płaków niebieskich to się już tak namnożyło, że jak się dowiaduję z Wydziału Powiatowego w Trembowli, to z opłat drogowych dopiero czwarta część idzie na poprawę dróg, a trzy części na urzędników, to jak u nas mogą być dobre drogi. Drogi gminne, mieszkanie nauczycieli, opał szkolny i stróża, to gmina ma opłacać. Żeby w tej gminie już pszenica rosła bez słomy tylko, kłosa same, to i tak byłoby niewystarczające. Niedługo dyrektor tej szkoły powszechnej w Plebanowie pobiera pensję wartości 5 m. pszenicy, a dziś pobiera 22 m. pszenicy miesięcznie. Oto tu jest kryzys, tu bezrobocie, tu nędza chłopska.

Znam tu emerytów, co mają emeryturę, a do tego w innych zawodach pracują, niektórzy mają po 3 pensje. I z tego jest bezrobocie.

Chłop to tak, jak ta pracowita pszczołka, gdzie może tam się komórki czepia i składa swój zapas do ula, nie zwraca uwagi na to, że jej pasiecznik zabiera całą jej pracę, wstaje rano i bierze się do pracy, a żeby znowu napelnić swe komórki. I tak energicznie pracuje całe lata i życie swoje za tę pracę oddaje. Ale niekiedy pasiecznik nie dobry i zabierze ostatki jej pracy, to w ziemi musi wszystka z głodu zdychać. Ta sama historia z nami się dzieje.

Sprzedaję trzy kury na 2 zł. 50 gr. i posyłam na odnowienie prenumeraty, bo lubię i rozpowszechniam Wasze pismo, bo zawsze prawdę znajduję. Życzę Panu przetrwania tego kryzysu i niesienia dalszej pomocy dla biednego ludu, a zwłaszcza dla rolników.

Plebanówka, pow. Trembowla, 23 lutego 1932.

1. Obacz.

— o o o —

Męczennik narodowy prześladowany po śmierci

W Warszawie zebrał się komitet, z senatorem Evertem i por. Dun-czem na czele, mający na celu uczczenie świetlanej pamięci majora Łukaszyńskiego, który po kilkudziesięciu latach pobytu w więzieniu rosyjskim, zmarł tam, nie odzyskawszy wolności.

Komitet pragnął wmurować tablicę pamiątkową na dawnym więzieniu na Lesznej, gdzie przez jakiś czas przebywał Łukaszyński. Dowiedziawszy się, że dom ten jest własnością kościelną, udali się panowie z komitetu do kardynała Kakowskiego z prośbą o pozwolenie na wmurowanie tablicy. Odmówił kategorycznie, bo Łukaszyński był członkiem masonerii, z której powstało Towarzystwo Demokratyczne.

Komitet wmurował tablicę gdzieindziej, zawiadomiwszy współczesnych i potomnych, iż nie mógł tej tablicy umieścić na właściwym domu z powodu sprzeciwu jego hipotecznej właściciela. Szkoda, że nie napisano wyraźnie, kto jest tym właścicielem. Jeśli się bowiem cześć świętych męczenników za wolność Polski, powinno się pietnować i tych, którzy ich nawet po śmierci prześladowają. Niechaj nic nie ginie w niepamięci.

— o o o —

Nie słysząc odpowiedzi biskupa Łosińskiego.

W pierwszej połowie stycznia br. w „Gazecie Polskiej“ ukazały się rewelacyjne raporty prof. L. Kulczyńskiego z czasów okupacyjnych. Między innymi znajdował się tam taki ustęp:

„W Królestwie na terenie austriackim głównym przedstawicielem orientacji rosyjskiej jest biskup kielecki, ks. Łosiński, dawny kołchanek Stoliypinowej, przez którą dostał biskupstwo“.

Zarzut to bardzo poważny i opinia publiczna oczekiwała jakiejś odpowiedzi ze strony ks. biskupa Łosińskiego, pomówionego o sprzeciwiający się wszelkim zasadom kanonicznym sposób otrzymania stolicy biskupiej. W wypadkach o wiele mniejszej wagi udawali się biskupi do sądów, tymczasem zaniepokojeni katolicy nie mo-

gą się doczekać, kiedy biskup kielecki wystąpi przeciw temu, który postawił mu tak ciężki zarzut.

Biskup rzym. kat. ks. Łosiński w Kielcach, jak to wszyscy pamiętamy, zamknął kościół katedralny przed Legionistami po ich zwycięskim dotarciu do Kielc w sierpniu 1914 r.

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Niespodzianka na dalekim wschodzie.

Dalekie od Europy wypadki wojenne na pozór nie mają wielkiego znaczenia dla nas. Tak jednak nie jest, choćby dlatego, iż w wypadkach na dalekim wschodzie zainteresowane są takie państwa jak Stany Zjednoczone, Anglia i Rosja, dlatego i my musimy je śledzić z wielką uwagą.

Dowiedzieliśmy poprzedniego tygodnia o niespodziewanym oporze, jaki stawili Chińczycy atakującym Japończykom w Szanghaju i okolicy. Wojska chińskie generała Czangkajszeka nie tylko wytrzymały atak japoński, ale przeszły do kontrataku zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. Tego oporu nikt się nie spodziewał, po łatwym oparowaniu przez siły japońskie całej Mandżurji i przejściu na stronę japońską szeregu generałów chińskich. Dopiero armia generała Czangkajszeka — rzeczywistego dziś władcy Chin — wytrzymała napór Japończyków, których prawie bezskuteczne ataki uważać można za pierwszą klęskę tej dotąd niezwyciężonej armji. Armia gen. Czangkajszeka jest zupełnie nowoczesną armją zaopatrzoną w ciężką artylerię i samoloty pochodzenia angielskiego, amerykańskiego i niemieckiego.

Dlaczego Japończycy zaatakowali Szanghaj?

Głównym celem Japończyków było zajęcie Mandżurji, by dla przeludnionej Japonji znaleźć możliwości kolonizacyjne. Swoi główny cel osiągnęli nadszperowanie łatwo. Ich ojczyzna a przeludniona wyspa zyskała przeogromny obszar ziemi na kolonizację. Ale Chiny odpowiedziały bojkotem towarów japońskich, trafiając Japończyków w samo serce, gdyż handel z Chinami był wielkim źródłem dochodu, a ogromne Chiny jedynym poważnym rynkiem zbytu. Postanowili więc złamać bojkot zajęciem portu i miasta Szanghaju jako głównego ogniska chińskiego handlu. Natrafili jednak na niespodziewany opór.

Po pierwszej porażce w dzielnicy Szanghaju: Czapei postanowili Japończycy okrążyć armię chińską promieniem około 20 km. od wschodu. Do wykonania tego musieli zdobyć fort Woosung. Przy ataku na fort, zresztą całkiem przestarzały, atak japoński się załamał. Mimo największych wysiłków fortu nie zdobyto i obecnie czynią wysiłki by bez zdobycia fortu dokonać okrążenia. Ale w najmniejszej wiosce oszańcowują się Chińczycy z 88 dywizji gen. Czangkajszeka, zwanej „Stara gwardia“ — i ogniem armat i karabinów maszynowych prażą Japończyków. O wioskę Kiangwan rozgorzała bitwa tak szalona, że 4000 poległych z obu stron może dać o niej pojęcie. Po zbombardowaniu wioski samolotami i ciężką artylerią japońską, ruszyła do ataku japońska dywizja morska, gdy się zdawało że pod gruzami wioski nikt żywy nie został. Ale z pod zgłiszcz zabłysły bagnety resztek chińskiej załogi. Około 300 Chińczyków oparło się w walce wręcz na bagnety japońskiemu atakowi i wioska, a raczej jej zgłiszcz, zostały w rękach chińskich.

Równocześnie gen. Czangkajszek przypuścił szturm do osady japońskiej, leżącej w obrębie osady międzynarodowej. Pociski zasypały konsulat japoński i okręt admirałski admirała Nomury. Dla Japończyków powstała sytuacja wprost krytyczna.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków, gdyż Japonia śle na gwałt posiłki, Chińczycy również gromadzą coraz większe ilości wojsk. Kolonia angielska, licząca 9.000 osób, przygotowała się do przeniesienia na ang. okręty wojenne. Także i inne narodowości gotują się do opuszczenia Szanghaju. Polski konsulat znajduje się w tem miejscu w obrębie terenu francuskiego a więc zdala od ognia walki.

Rządy amerykański, angielski i francuski wnoszą do rządu japońskiego protesty, które jednak są zu-

Czas odnowić prenumeratę!

pełnie bezskuteczne. Na obrazku naszym widzimy (od lewej do prawej) francuskiego ambasadora Maxtela, angielskiego Lindleya i amerykańskiego Forbesa wychodzących z gmachu japońskiego mi-



nisterstwa spraw zagranicznych po wręczeniu jeszcze jednej noty protestacyjnej.

W walce powietrznej stoczonej przez samoloty obu stron odnieśli zwycięstwo Japończycy, którym udało się zestrzelić jeden samolot chiński. Okazało się, że pilotem zestrzelonego samolotu był Amerykanin Robert Short, który poniósł śmierć. Chińczycy podają dotychczasowe swe straty na 8.000 zabitych i około 12.000 rannych. Wszystkie szpitale Szanghaju są przepełnione i zabrakło środków usypiających tak, że operacje odbywają się bez usypiania. Wśród żołnierzy chińskich znaczną część stanowią chłopcy 15 i 16 letni.

Przepowiednie Kiereńskiego.

Dziennik londyński „Evening Standard” zamieścił wywiad z przybyłym do Londynu Aleksandrem Kiereńskim, premierem Rosji po upadku caratu. Kiereński uważa, że rok 1932 będzie najbardziej krytycznym rokiem w historii Rosji bolszewickiej. Horoskopy opiera on na następ. przesłankach 1) na oczekiwanym nieurodzaju w roku bieżącym z powodu skomunizowania gospodarki rolnej, 2) na spodziewanej rewolcie chłopów przeciw kolektywnym gospodarstwom, 3) na trudnościach finansowych, jakie obecnie bolszewicy odczuwają, 4) na niskim gatunku towarów, wyrabianych w ramach planu 5-letniego, ulegających szybkiemu zepsuciu.

Kiereński liczy lat 50, przybył do Londynu odwiedzić dwóch synów, studiujących inżynierię.

Pamiętaj o jednaniu nowych prenumeratorów!

KAROL A. MAŁEK.

DZIKA DYWIZJA

Ciąg dalszy.

Janka, założyła już Karwackiemu świeży opatunek, umyli się jako tako nad oburzykiem, pozostawiało się tylko przebrać. Ale jak? Janka wstydziła się Karwackiego, a Karwacki znów Janki, i stali tak w zakłopotaniu, aż im starszka przysłała z pomocą.

— Ej — panoczku, panoczku, — mówiła — strasznieście niezaradny. Niech się obróca do drzwi aż panienska się przebierze, a potem ona się obróci, a oni się przebiorą. Mnie starej niema się czego wstydić, no, dy, i tak nie patrz na was.

Tak się też stało. W kilkanaście minut później, przebrani w białe płócienne spodnie i koszule, w czarnych podszytych kożuchem kacawijkach, z papachami w ręku, dziękowali za gościnność starszeczce, idąc w dalszą drogę. Pierwszy wychodził Karwacki, w ślad za nim Janka, a w tyle kroczyła starszeczka błogosławiając ich i życząc szczęśliwej drogi. Załedwie Karwacki przekroczył wysoki próg od drzwi wchodowych, kilka silnych rak porwało go i skrepiowało sznurami. Janka krzyknęła przeraźliwie, lecz za chwilę leżała już związana obok swego przyjaciela. Stało się to tak prędko, że nim ochłonęli z przerażenia, już ich wlecieli kilku parobków pod stary kilkuwiekowy dąb, noszący obok chaty. Odgrazali się starszeczce.

GDĄSK PROWOKUJE.

Rząd wolnego miasta Gdańska wie, że żyje z Polski, ale mimo to postępuje stale wrogo, robotników polskich wydalą, a otacza opieką naszych nieprzyjaciół. Teraz zebrano dowody, ogłoszone w Il. Kurjerze Codz., że przy poborze oś tak postępuje, aby uszczuplić dochody Polsce maleźne.

KONOWALEC — HITLER.

Zostało już dokumentami stwierdzone, że kierownik wrogiej Polsce agencji undowców w Małopolsce wschodniej pułk. Konowalec w Berlinie działa w porozumieniu z Hitlerem wojującym przeciw Polsce. Hitler przyrzekł Konowalcowi stworzyć państwo ukraińskie z ziem, które chce zabrać Polsce i Rosji. Jest nadzieja, że przedtem złamie kark Hitler ze swoimi planami. Na złego konia wsiadł Konowalec i jego zwolennicy.

RADA ROZBROJENIOWA.

Skończyły się obrady ogólne, a obecnie mają zacząć prace komisje, w których zasiadają i nasi przedstawiciele. Ale jak wstępne mowy ujawniły już znaczne różnice, tak wybór komisji wywołał jawne rozdziewki przez zachłanność Niemiec.

Japonia już otwarcie odpowiedziała, że nie będzie zważać ani na uchwały Ligi Narodów, ani Rady Rozbrojeniowej. Również w Paryżu i Londynie podnoszą się coraz częściej głosy, że szkoda czasu na beznadziejną gadaninę.

OBAWY ROSJI

Stronnictwo rządowe w Japonii ogłosiło swój program. Dążeniem Japonii jest nie tylko zdobycie decydującego wpływu na całą politykę Azji wschodniej, ale także zawładnięcie rybołostwem wzdłuż wybrzeża azjatyckiego ku północy. Oznacza to wyrzucenie Rosji z reszty Kamczatki i Władywostoku. Ponadto tworzy Japonia w Azji wschodniej jakieś państwo rosyjskie pod zarządem Rosjan wrogich komunizmowi. Moskwa wyraża obawę, że owo państwo będzie ogniskiem wojny przeciw Rosji bolszewickiej.

—X—

W PARLAMENCIE RUMUŃSKIM rozegrała się 22 zm. następująca scena: poseł faszystowski Mares zarzucił byłemu ministrowi skarbu z partii chłopskiej Popowiczowi, że wzbogacił się kosztem państwa. Popowicz rzucił się na Maresa i wymierzył mu dwa siarczyste policzki. Przyszło do ogólnego zamieszania tak, że posiedzenie musiało zostać przerwane.

WYCHODZTWO

W Ameryce przewidują wojnę.

Paterson, N. J. 10 lutego 32. Panie Siapński! Upiywa już czwarty miesiąc, jak miałem sposobność uściśnić dłoń Włodek Sz. Pana. W pierwszych słowach chcę wyrazić nasze głębokie i serdeczne podziękowanie, że był u nas gościem jako długoletni poseł i zasłużony działacz chłopski. Niech więc przyjmie Pan to nasze podziękowanie, od-

wiedziny Pana w naszym sercu chyba nie zostaną zapomniane.

Pobył Pański w Ameryce i wiecie, jakie odbył, zrobili wielkie wrażenie i nawiązał łączność wychodźstwa z Macierzą. Wielu Polaków było przez kler rzymski od Polski ślepotą oderwani.

Wspomnę o sprawach innych. Po wiecu w Paterson, jaki z Panem mieliśmy wspaniały, pomimo zamknięcia dla nas Domu Polskiego, przez proboszcza rzym.-kat., za dwa tygodnie urządzili rzym.-kat. Na tym ich wiecu nie się ludzie nie dowiedzieli. Nie wywiesili Polskiego Sztandaru, Zastępcą konsula nie zwrócił uwagi. Po programie weterani zaczęli wołać „gdzie Sztandar Polski, za który walczyliśmy”. Z tego powstało zamieszanie na sali. Aż tu młody wychowaniec przy rzym.-kat. kościele uderzył w twarz weterana. Z tego zanośli się na rozlew krwi. Narodowcy stanęli w obronie weterana jak jeden, lecz na prośbę naszego narodowego ks. Zabłka doprowadzono do uspokojenia. Na tym wiecu był i nasz dzielny narodowy ks. Zabek, więc kler rzymski był poprostu zdębiały.

Na zebraniu rocznem akcjonariuszy Domu Polskiego p. Soja wniósł zażalenie o zamknięcie sali. Dyskusja trwała około godziny, lecz my wygrali, uchwalono zapłacić kosztą, jakiegoś zapłacił za inną salę w sumie dol. 25.—.

Co do stosunków w Ameryce, to tak jest jak było za pobytu Pańskiego, a nawet gorzej. Fabryki stoja bezczynne, głód i nędza ogromna. Miasta już nie mogą podoląć żywić ludzi. Bardzo wiele wypadków samobójstw z głodu i nędzy. Banki jeszcze tu i ówdzie przewracają się, a na tem traci robotnik. Coraz to więcej ludzi tracą domy, które były całym ich dobytkiem.

Obecnie nie ma mowy tu w Ameryce o niczem innym, tylko o wojnie z Japonią Ameryki. I gazety to piszą, że wojna nieunikniona.

Kradzieże ogromne. Strzelanina gangsterów, napady i łapanie dzieci. Żądają za nie wykupu, lub śmierć im grozi. W tym tygodniu w Brooklynie, Filadelfji i New Yorku troje dzieci zamordowali. A i tu u nas już się tworzą bandy „Gangmen”.

Zasylam serdeczne pozdrowienie od siebie, żony i córki Heleny. Do zobaczenia się kiedyś w Polsce!

J. Wojtasiewicz.

South Bend, Indiana.

Miasto South Bend, położone w północno-wschodnim zakątku Stanu Indiana, kilka mil od granicy Stanu Michigan, nad rzeką Św. Józefa, oddalone 30 mil, na południe od jeziora Michigan, a sto mil na południowy-wschód od Chicago. Położenie naszego miasta jest korzystne prawie pod każdym względem, toteż znajduje się tu wiele fabryk. Największymi z nich są: Studebaker Corporation, wyrabiająca automobile marki Studebaker, Erskine i Rockne, Bendix Manufacturing Co. wyrabia hamulce i części składowe do samochodów i aeroplanów; Oliver Plow Factory wyrabia plugi i niektóre narzędzia rolnicze; O'Brien Varnish Factory produkuje pokost i farby; Wilson Bros. Shirt Factory wyrabia koszule, podwłóczki, pończochy i krawatki; Shidder Furniture Co. wyrabia wszelkiego rodzaju meble; wreszcie South

16

A jednym z nich groząc pięścią krzyczał na całe gardło: — Czekaj nupucho stara — ty burżujska wycieraczko, pójdziesz z dymem za chwilę, ino się z nimi sprawimy.

Janke i Karwackiego przywiązano do drzewa. Prowodyr tej bandy podszedł do uśmiechającego się na boku Wanki i zapytał: — Ty! — a które z nich laszka? — to? — wskazując na Janke. Wanka skinął tylko głową na znak potwierdzenia i uśmiechał się niby Judasz ironicznie. Prowodyr odwrócił się do swych towarzyszy i zawołał: — Towarzysi! — Laszka burżujska będzie moja. Na noście chróstu — pobulam z nią tymczasem, a potem ich razem spalimy. „Na pohybel burżuom! Na pohybel lachom!” — wniósł groźne okrzyki. Lecz nikt mu jakoś nie wtórował. Zamiast groźnych okrzyków, słychać było głuchy pomruk niezadowolenia. Towarzysze nie zgadzali się z projektem swego prowodyra, bo każdy z nich chciał dla siebie piękną laszkę zagarnąć. Rozpoczęły się kłótnie, targi, aż zdawało się że lada chwila do bijatyki dojdzie.

Karwacki przywiązany do drzewa, starał się zerwać swoje więzy, — szarpał się, lecz sznury wżerały mu się tylko do ciała i nie popuszczały żadnym sposobem. Zgrzytał zębami wżąc swa niemoc, a z oczu ciskał pioruny na stojącego o kilka kroków Wankę. Był pewny, że Wanka tych zbirów sprowadził. Zresztą, obojętne mu teraz to było, wiedział, że umrą oboje za chwilę, chciał tylko nie widzieć jak się nad Janke pastwić będą.

Lada chwila zginie wśród mąk w płomieniach, byle prędzej umrzeć i nie być świadkiem jej męczarni. Żegnaj Janko! — przemówił po chwili, — chciałem panią zabezpieczyć — ha, trudno przepadło — trzeba było pozostać w ukryciu. Janka nic nie odpowiedziała. Jej oczy, z których niby perły spływały łśniące łzy, zwrócone były ku niemu, a usta poruszały się wolno i szeptały jakąś modlitwę. Karwacki na jej widok aż zadrżał z zwruszenia, a zgizytnawszy z wściekłości zębami, prowokował tangujących się opryszków: — Wy żydowskie parobki — sługi czerwonych katów, chodźcie niech wam splunę w twarz, albo wbić mi już raz nóż do piersi. A prowodyr ich odwrócił się i syknął przez zęby: — Czekaj, laszku, burżujskie pachole, zaraz ci zakopcimy, to inaczej będziesz śpiewał.

Targi dochodziły końca. Stało na tem, że żaden z nich laszki nie weźmie, lecz zginie wraz z lachem w płomieniach. Parobcy wyjąc złowrogo nanosili pod dąb stos chróstu i za chwilę miał go prowodyr podpalić. Zbliżył się z tłacem łuczycy do swych ofiar i zaczął przemawiać: Lachy — burżu... — urwał nagle, bo padł strzał, a dalsze słowa zamarły mu w ustach. Rozłożył tylko ręce, zatoczył się i upadł skrwawiony na ziemię. Kilka strzałów następnych spłoszyło i rozpędziło wyjącą dziczą, a na placu u stóp przywiązanych do drzewa niedoszłych straconców, leżało trzech zabitych oprawców i Wanka, którego widocznie Bóg ukarał. (Ciąg dalszy nastąpi).

Bend Toy Factory wyrabia rozmaite zabawki. Kilka innych wyrabia radia, zegarki, perfumy, maszyny, tołkarki, skrzynki, pudełka, gaz, elektryczność itd.

South Bend liczy około 120.000 mieszkańców, w tym przeszło 25.000 Polaków. Mamy tu bardzo wiele różnych wyznań i kościołów, z tego przypada na Polonię cztery wielkie parafie rzymskie i jedna Polskiego Kościoła Narodowego.

Szkół parafialnych dziennych jest 10, gdyż każda parafia rzymska utrzymuje swoją szkołę; parafia Polska Narodowa ma tylko szkołę języka polskiego uzupełniającą, to znaczy dzieci zbierają się na lekcje poza godzinami szkoły dziennej publicznej.

Publicznych czyli miejskich szkół South Bend posiada jedną, t. zw. Senior High School (Starsza Szkoła Wyższa), 1 Junior-Senior szkołę Wyższą, 4 Junior (Młodszych Szkół Wyższych), 19 szkół elementarnych, 1 Szkołę Zawodową dla chłopców i 1 szkołę przedwstępno-zawodową dla dziewcząt. Przy każdej szkole elementarnej jest prowadzony „Kindergarden” czyli wydział przygotowawczy do szkoły. Do szkół miejskich uczęszcza około 20.000 dzieci; do szkół parafialnych przeszło 5.000 dzieci.

W niedalekiej przyszłości napiszemy zaś o urzędzeniach miejskich, wyborach, przedstawicielstwie, oraz o tem, ile i jakie mamy tu wyznania i kościoły.

Przyjaciel Rodaków.

Zjazd stowarzyszenia mechaników.

Zarząd „Stowarzyszenia Mechaników”, Witold Kosicki jako prezes i Jan F. Jachna jako sekretarz, zwołuje zjazd akcjonariuszów Stow. Mechaników na 12 marca do Detroit, Mich.

W odezwie zwołującej zjazd podano co następuje:

„Od roku 1928 Stow. Mech. ma za współnika Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, a z całej liczby 45.000 akcji my posiadamy 20.000 akcji a Bank Gosp. Kraj. 25.000 akcji, przyczem była zrobiona umowa z Bank-em, że Bank tylko czasowo posiada te 25.000 akcji i że po pięciu latach my możemy odkupić je. Obecnie Bank Gosp. Kraj. potwierdza to samo, że przejął akcje Stow. Mechaników tylko w formie przejściowej, i że wszedł w tę spółkę nie dla interesu, nie dla zysku, lecz wyłącznie tylko dla ocalenia tych wkładów pieniężnych, które wychodziło włożyło w Stow. Mechaników.

Bank Gospodarstwa Krajowego włożył dwa razy więcej kapitału, niż wychodziło, jednakże Bank wolałby, żeby założyciele i organizatorowie sami przejęli to przedsiębiorstwo i — żeby jeszcze bardziej podkreślić to, że Bank Gospodarstwa Krajowego finansował to przedsiębiorstwo prawie wyłącznie w interesie akcjonariuszów amerykańskich. — Bank Gosp. Kraj. byłby gotów przyznać akcjonariuszom amerykańskim, jako wychodził w polskiemu, szczególnie ulgowe warunki nabycia 25.000 akcji, pod warunkiem, żeby akcjonariusze amerykańscy sami prowadzili interes, na co potrzebna byłaby pewna suma pieniędzy, co w teraźniejszych czasach jest niemożliwym.

Przy obecnym kryzysie nie możemy sami prowadzić przedsiębiorstwa, nie możemy utrzymać się w Ameryce i wobec tego najbliższe walne zgromadzenie zadecyduje, co mamy dalej robić.”

Wynik obrad ogłosimy w Przyjacielu Ludu.

—O—

SCRANTON, PA. Biskup rzym. O' Reilly winien był dol. 11.000 bankowi Bosaka (który kilka miesięcy temu zbankrutował) i dol. 25.000 Unii Polskiej z Wilkes-Barre, Pa. Był to dług diecezji, który ostatnio został zapłacony, ale kosztem.. Polaków.

Była dotychczas bez długu polska rzym.-kat. parafia. Biskupowi widocznie nie podobało się, że jest polska parafia bez długów, więc obdłużył rzeczoną parafię na dol. 36.000, by zapłacić dług diecezji. Na żądanie biskupa zgodził się bez słowa protestu rzymski prałat ks. Zychowicz, a interesy biskupa w całej tej sprawie reprezentował polski adwokat.

PRZESTROGA DLA DRUGICH. Józef Stasiwicz z Detroit Mich., przebywający w Stanach Zjedn. A. P. od r. 1909, udał się do Essex w Kanadzie dla wykonania pewnej roboty. Nie miał do wodu, kiedy przyjechał do Ameryki, ani papierów obywatelskich, więc go nie puszczono z powrotem do Stanów Zjedn., lecz osadzono w areszcie i będzie przymusowo odstawiony do Polski po 23 latach pobytu w Ameryce.

W NEW BRITAIN, Conn. Ks. L. Bójnowski rz. kat. proboszcz i wydawca „Przewodnika Katolickiego” pomścił przeciw Polsce tak haniebnym artykułem, że każe pisać „Wiadomości Codzienne” z Cielwandy, nawet szatan splunąłby z odrazą, gdyby mu wytłumaczono treść i sens obelg rzuconych na Polskę. Jeżeli jest jakie piekło, to jesteśmy pew-

Každy wygrywa!

KONKURS spożywców cukru

pod hasłem:

szczypta soli-szczypta cukru

NAGRODY:

(przez losowanie)

1-sza 100 zł, II-ga 50 zł,
i 14 nagród po 25 zł.

Każdemu uczestnikowi konkursu zostanie bezpłatnie przesłana gra towarzyska, lub wielobarwnie ilustrowana książeczka.

Należy z pomiędzy niżej przedłożonych haseł:

1. Cukier — daje smak jarzynom
2. Cukier — udelikatnia mięso

3. Cukier — najlepsza zaprawa zupy
4. Cukier — to podstawa wykwintnego sosu

wybrać dla propagandy takie, które w Polsce najlepiej w praktyce się przyjmie, aby zapoczątkować zasadę, stosowaną w kuchniach zachodniej Europy.

Wszędzie, gdzie używamy soli, należy również używać cukru!

Nakleć znaczek 10 gr. i wysłać w otwartej kopercie z napisem „cukier”.

Do Biura Propagandy Konsumcji Cukru
Warszawa, Karowa 20

Głosuję na Nr. _____

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Nr. 205

ni, że smażyłby się w niem po wieczne czasy plugawą język ks. L. Bójnowskiego.

PRZEMYSLNICY AMERYKANSCY, trudniący się przewożeniem wódki z Kanady do Stanów Zjednoczonych przewozili także i imigrantów, którzy nie mogli się dostać legalnie. Za przewóz takiego imigranta przemyślnicy liczyli sobie od stu do 300 dolarów, zależnie od tego, ile im się dało od biedaka wyłudzić. Kiedy go już przetransportowali na stronę amerykańską, to zaraz donosili o tem służbie granicznej i ta wylapywała biednych imigrantów. Łotrostwo.

ROZPACZ GŁODNEGO. W Niagara Falls głodny włóczęga za odmowę datku na chleb rzucił się na ulicy na G. Bratshella, zamożnego kupca i odgryzł mu ucho.

ROK WIEZIENIA otrzymała pewna Polska w Lynn, Mass. za to, że miała 10 tys. dol. a brała zapomogę 5 dol. dla bezrobotnych. Słusznie i sprawiedliwie.

NA POMOC DLA ŻYDOWSKICH towarzystw dobroczynnych na r. 1932 zebrali żydzi w Ameryce prawie 5 mil. dol.

WÓDZ SJONISTÓW całego świata Nuhym Sokolow, pochodzący z Warszawy, przebywa teraz w Ameryce i złożył wizytę ambasadorowi Polski p. Filipowiczowi w Waszyngtonie.

601 TRUPÓW. W wypadkach automobilowych, pod kołami pociągu, przy pracy wskutek utonięcia, zastrzelenia, zatrucia gazem, upadku, w katastrofach aeroplanowych i w wypadku motocyklowym, oraz pod kołami tramwajów zginęło w roku 1931 w St. Zjed. 601 Polaków.

INFORMACJE.

Wyплаты odszkodowań pogorzelowych.

Z powodu ogólnych trudności gospodarczych, zwłaszcza w rolnictwie, stanowiącem zgórą 80% portfela ubezpieczeń przymusowych P. Z. U. W., wpływ należności ze składek pogarsza się. Z końcem r. 1931 ogólna zaległość składek P. Z. U. W. wynosiła 47,5 milj. zł. Pociągnęło to za sobą pewne zaleganie w wypłacie odszkodowań. Niewypłacone do końca r. 1931 odszkodowania wynosiły 15,5 milion. zł., w czem jednak część pochodziła z pożarów ostatniego miesiąca, inna zaś nie mogła być wypłacona z powodu niespełnienia jeszcze przez pogorzelców koniecznych formalności.

Usunięcie tych niedomogów jest możliwe, gdyż Zakład zgromadził dostateczne rezerwy, które miały go zabezpieczyć przed trudnościami w czasach gorszych. Idzie tylko o ich upłynięcie, zależne od Min. skarbu.

Nezależnie od tego P. Z. U. W. przewidział szereg innych środków dla uzyskania możliwości szybszej wypłaty odszkodowań, m. in. rozpoczął

przy pomocy M. S. Wewn. energiczną akcję przeciwko niesumiebnym kierownikom niektórych samorządów, przywłaszczających składki Zakładu.

WAŻNE DLA MĘŻÓW OBYWATELEK AMERYKAŃSKICH.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że obecnie Konsulat amerykański udziela wizy mężom obywateli amerykańskich, którym w roku ubiegłym odmówił z powodu panującego w Ameryce bezrobocia.

Wobec tego zainteresowani winni niezwłocznie porozumieć się ze swoimi żonami w sprawie nadesłania do Konsulatu amerykańskiego listów gwarancyjnych t. j. zaświadczeń z banków o wysokości złożonych oszczędności i świadectw od pracodawcy. Listy gwarancyjne mogą być nadesłane na ręce wyjeżdżającego lub bezpośrednio do Konsulatu amerykańskiego.

Mężowie, którym w roku ubiegłym Konsulat odmówił udzielenia wizy, winni niezwłocznie po otrzymaniu listów gwarancyjnych wysłać podanie do Konsulatu amerykańskiego o nową kartę wstępu w celu ponownego rozpatrzenia sprawy. Dotyczy to również tych mężów, którzy dotychczas nie starali się o wizę wogóle.

Bliższych informacji i pomocy przy wyrobieniu dokumentów wyjazdowych udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, Marszałkowska 124.

WYJAZD RODZICÓW DO DZIECI OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.

Z Ameryki nadeszła nieoficjalna wiadomość, że w krótkim czasie ma być rozważony przez parlament amerykański projekt udzielania poza kwota wiz rodzicom w wieku powyżej lat 60, udającym się do dzieci obywateli amerykańskich. Projekt ten prawdopodobnie będzie przyjęty, umożliwiając w ten sposób wyjazd rodzicom poza kwota.

BRAK PASZY w 9 powiatach górskich zachod. Małopolski groził zniszczeniem hodowli bydła i koni. Za staraniem posłów BB z tych powiatów Rząd zadecydował: 1) uruchomienie niskoprocentowych kredytów w sumie 300 tysięcy zł. na zakup siana i słomy dla tych dziewięciu powiatów; 2) udzielenie za zaświadczeniami Małop. Tow. Rolniczego 50 proc. ulgi w taryfie kolejowej na przewóz 3.000 ton siana i słomy do wymienionych wyżej powiatów.

Kredyt powyższy biorą samorządy powiatowe i one rozprawdają go przez powiatowe kasy komunalne i kasy Stefczyka.

PODANIE DO GMINY.

Niżej podpisany składa plany i prosi o pozwolenie na rozbudowę stajenki, gdyż niżej podpisany ożenił się, — przez co przybyła mu krowa.

Piotr Ciolek ze wsi Wołowice

KRONIKA

Dzień marca	Imieniny	Słońce	
		Wsch.	Zach.
6 Niedziela	4 Środopost.	6:11	5:28
7 Poniedz.	Tomasza z Ak.	6:09	5:25
8 Wtorek	Wincen. K.	6:06	5:27
9 Środa	Franciszki wd.	6:04	5:29
10 Czwartek	40 męczen.	6:01	5:31
11 Piątek	Konstantyna	5:59	5:33
12 Sobota	Grzegorza W.	5:57	5:35

NAJWAŻNIEJSZE TYGODNIE nadchodzą. Aż do dnia 10 kwietnia tj. do ukończenia wyborów prezydenta Niemiec każdy myślący obywatel powinien pilnie śledzić bieg wydarzeń, powinien czytać Przyjaciela Ludu.

Bardzo to smutne i bolesne, że agencji różnych fikcyjnych banków potrafią wyludzać ze wsi setki i tysiące zł. zmyślonemi obietnicami, a na Przyjaciela Ludu, który stoi na straży spraw chłopskich od 44 lat, trudno namówić.

Bardzo Was proszę Czytelnicy, pomóżcie przez nadsyłanie prenumeraty i jedynanie nowych prenumeratorów, abym mógł podjąć obowiązki.

Wydawca.

CHŁOPI NIE DAJCIE SIĘ NABIERAĆ. Coraz to jacyś mowi spryciarze tworzą różne spółdzielnie kredytowe, obiecują dogodne pożyczki i wysyłają agentów po kraju dla łowienia łatwowiernych ludzi w swe sieci. Świeżo donosi nam z Łutczy pow. Strzyżów p. Piłera, że od kilku dni przebywają tam agenci spółki „Pallas” z Krakowa ul. Felicjanek 1, pobierają wpisowe po 10 zł. i obiecują pożyczki hipoteczne nawet do 50 tys. zł. I nawet w Łutczy znajdują takich, co się dają złowić na obietnanki.

Chłopi bądźcież rozsądni. Gdyby „Pallas” miał pieniądze, toby nie potrzebowała agentów posyłać do Łutczy, bo chłopi w Krakowskim w mig by wzięli pożyczki i na kilka milionów. Dacie wpisowe 10 zł., ale pożyczki przynajmniej oczywście od „Pallasa” nie będą oglądały.

Prawdziwy stan rzeczy jest taki, że prawdziwe banki nie mają pieniędzy na pożyczki.

WZROST POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ. — Francuska stocznia w Cherburgu ukończyła budowę wielkiej łodzi podwodnej dla Polski. Nowa łódź otrzymała nazwę „Żbik” i niebawem zawinie do Gdyni, by powiększyć naszą flotę wojenną, a tem samem bezpieczeństwo naszego wybrzeża.

WAŻNE DLA RODZICÓW. W najbliższej przyszłości parlament Stanów Zjednoczonych Am. Półn. rozważać będzie projekt udzielania poza kwotę imigracyjną wiz rodzicom — (w wieku powyżej lat 60-ciu), udającym się do swych dzieci — obywateli Stanów Zjednoczonych. — Projekt ten prawdopodobnie zostanie uchwalony.

L. J. PADEREWSKI, koncertujący teraz w Ameryce taką receptę podał na kryzys:

„Rozwiązanie obecnego kryzysu leży w uproszczeniu sposobu życia. Trzeba się pogodzić z tem, co się już stało i przystosować do nowego, skromniejszego sposobu życia. Tendencja opuszczania wsi dla miast też się wiele przyczyniła do kryzysu, ale z czasem ludzie zrozumieją, że wieś daje więcej radości, niż miasto”.

W odniesieniu do Ameryki recepta słuszna, dla nas w Polsce niezupełnie.

JĘZYK POLSKI. Związek międzynarodowy miast europejskich w Brukseli uznał język polski za jeden z języków, w którym mają być prowadzone debaty. Obok polskiego są uznane jako języki oficjalne angielski, francuski, niemiecki i hiszpański.

WZÓR DO NAŚLADOWANIA. Czeskie ministerstwo skarbu wydało do podwładnych urzędników instrukcję, by przy ściąganiu zaległych podatków przed wszczęciem postępowania egzekucyjnego zbadały wprawdzie zdolność płatniczą podatnika, a jeżeli się okaże, że ze względów gospodarczych nie może płacić, zrobić mu stosowne udogodnienia; natomiast postępować z wszelką bezwzględnością wobec takich podatników, którzy ze złej woli zalegają z podatkami t. zn. mogą płacić, lecz nie chcą.

BURZE ŚNIEŻNE przeszły ubiegłego tygodnia przez różne okolice Polski, 25 lutego zamieć śnieżna odciała Warszawę od okolicy, zatrzymując cały ruch autobusowy. Również na wileńszczyźnie, w wojew. stanisławowskim i łwowskim zamieć śnieżna powstrzymała niektóre pociągi.

ZA CZYTANIE PRZYJACIELA w Skudrawach woj. warszawskiego ks. rzym. kat. chodząc po kołędzie przezywał ludzi bolszewikami i z kościoła wykluczał. Jeden z czytelników zwrócił się z żądaniem do post. policji. Spisano protokół. Zobaczmy, co z tego wyniknie.

ZAWIESZONO W URZĘDOWANIU POLICJANTÓW w Krzeszowicach, którzy pobili do nieprzytomności Korkosza Stanisława, reemigranta z Ameryki, gdy ten zwrócił się do nich o opiekę, by go kto nie obrabował z pieniędzy, które wioził przy sobie. Policjanci zostali wydalenii ze służby bez emerytury.

MURDERSTWO I SAMOBÓJSTWO POLICJANTÓW W KROŚNIE. W powiatowej komendzie P. P. w Krośnie miała miejsce krwawa scena zamachu morderczego i samobójczego. Instruktor powiatowej komendy P. P., przodownik Feliks Bojko, posprzeczawszy się z przod. Jakóbem Florakiem, z którym żył oddawna w stosunkach nieprzyjaznych, dobył rewolweru i strzelił do Floraka, raniąc go ciężko w ramię. Po dokonanych zamachu, zanim obecni zdolali go ubezpieczyć Florak celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

PRZODOWNIK POLICJI — FAŁSZERZEM BANKNOTÓW. W sosenewickim sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie fałszerzy 10-złotowych banknotów, braci Adolfa, Alfreda i Leona Wojdów. Skazani zostali: Leon Wojda, na 8 lat ciężkiego więzienia, Adolf i Alfred Wojda na 7 lat takiegoż więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw. Jako okoliczność obciążającą Leona Wojdę sąd przyjął, iż brał on udział w zbrodni fałszerstwa banknotów, pełniąc obowiązki w policji jako przodownik.

B. MINISTER POD DOZOREM POLICJI. Do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy Krzeczkowski w Warszawie o ogłoszenie upadłości (bankructwa) b. ministrowi rolnictwa Niezabytowskiemu, który był w nim wspólnikiem firmy 500 tysięcy zł. B. min. Niezabytowski był właścicielem hotelu „Savoy” w Łodzi, który jednak ostatnio został sprzedany. Sąd handlowy w Łodzi oddalił podanie firmy Krzeczkowski, wobec czego zaapelowała ona do sądu administracyjnego w Warszawie. Sąd administracyjny uchwalił decyzję sądu łódzkiego odrzucić i ogłosić upadłość b. min. rolnictwa Niezabytowskiemu, oddając go — zgodnie z obowiązującym tam ustawodawstwem — pod dozór policyjny. P. W.

TREFNA KURA. W Białymstoku pewna żydówka kupiła kurę ale ponieważ wydała się jej „trefna” odsprzedała ją za 1 zł. biednej sąsiadce. Ta zabiła kurę i w żołądku znalazła pierścionek z brylantem wartości 5.000 zł. Żydówka, której kura wydała się trefna, dostała ataku szału.

AUTOBUS POD POCIAGIEM. 22 lutego pod Łowiczem pociąg pociąg wpadł na autobus, przyczem ciągnął go za sobą na przestrzeni 300 metrów. Dwie osoby zostały zabite, dziesięć rannych, w tem kilka ciężko.

DZIELNY CHŁOPIEC. We wsi Staszyn (wileńskie) 12-letni Adam Maruk uratował z płonącego domu sąsiada troje małych dzieci z narażeniem własnego życia.

BRATOBÓJSTWA przy łożu konającego ojca dokonał Fryderyk Tietz w pow. wileńskim. Bracia przy łożu konającego ojca pokłócili się o spadek, a starszy Fryderyk stołkiem zabił brata. Wyrodnego syna i bratobójcę aresztowano. Stanie przed sądem doraźnym.

PRZEKUPIENIE ŁAWY PRZYSIĘGLYCH W SAMBORZE. Dnia 20 bm. odbyła się przed sądem przysięgłych w Samborze rozprawa przeciw Annie Toporowiczowej z Łózka Górnego, oskarżonej o uduszenie męża przy pomocy sąsiada i służącej. Oskarżona przyznała się na rozprawie do zbrodni i zeznała, że był to piąty (!) zamach na życie męża. Mimo to przysięgli zaprzeczyli sześciu głosami winę oskarżonej, wydając werdykt uwalniający. Trybunał przekonany o winie oskarżonej, zawiesił werdykt i sprawę skierował do ponownej rozprawy. Przed tą samą ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw innemu oskarżonemu o podpalenie. W czasie rozprawy wniosł prok. okr. Jełewski, o wyłączenie całej ławy przysięgłych, gdyż okazało się, że werdykt był wynikiem przekupienia przysięgłych. Trybunał przychylił się do wniosku i sesję przysięgłych odroczył. Onegdaj aresztowano trzy osoby, które miały pośredniczyć przy przekupstwie przysięgłych, między nimi sekr. starostwa Przybyłowski.

ZASADZENIE SZPIEGA BOLSZEWICKIEGO. W procesie karnym w bydgoskim sądzie okręgowym przeciwko szpiegowi bolszewickiemu Sergiuszowi Kamińskiemu, sąd po przesłuchaniu świadków, oraz rzeczoznawców, wydał wyrok skazujący Kamińskiego na 4 lata więzienia, z zaliczeniem 2 letniego aresztu śledczego, dopuszczając nad nim dozór policyjny.

ZAPYTANIE.

Ojciec: Możesz mi Jasiu powiedzieć, dlaczego ryby nie mówią?

— A tatuś by potrafił mówić, gdyby miał usta pełne wody?

Zawodowy Związek Wiertaczy

(Dokonczenie).

Ci, którzy wprowadzili metodę do umowy zbiorowej o ziomianiu żołądków na podstawie minimum egzystencji, zostawili szeregi robotnicze i odeszli na sute pensje p. p. dyrektorów różnych branż i dobrze płatnych sekretarzy od wkładek. Dla ich żołądków musi być mna marka. Ci dobrodzieje śmą jeszcze dzisiaj skrzeczeć na Związek zawodowy Wiertaczy, że jesteśmy rozbiłaczami, że winniśmy się im podporządkować, bo zawód od wkładek to jest ich wyłącznym monopolem, że oni tylko mają prawo opiekować się nami, choćby to aż było wbrew naszej woli, tak jak to było do tej pory, — że lada szmałgetes układał się w pojedynek z wiertaczem na kopalni i traktował wiertacza jako wyjątkowego swojego parobka od koni.

Koleczy! Z takim dobrodziejstwem dotychczasowych opiekunów musimy skończyć raz na zawsze. Opieki potrzebuje dziecko, starzec, niedołęga, kaleka, ślepiec, a nie człowiek zdrowy, silny i zdrowo myślący! Każden musi to przyznać, że o ile wiertacz potrafi wykonywać tak poważną i odpowiedzialną pracę w swoim zawodzie, to potrafi także i ocenić swoją wartość tak pod względem materialnym jak i moralnym.

Opieka przez dotychczasowych opiekunów zakrawała na śmieszność, gdzie często ludzie niekwalifikowani ustalali warunki pracy wiertaczy.

Wiertacze powinni i muszą sami decydować o swoim losie, bo na nich ciąży obowiązkowość ciężka pod względem umysłowym, zaco są odpowiedzialni nie tylko przed kierownictwem na kopalni, ale i przed władzą górniczo-policyjną.

Obłudnicy od wkładek są wściekli za naszą niewierność ku sobie — to też posadzają nas, że jakoby nasze odrębne wystąpienie w obronie postulatów wiertaczy, było szkodliwe dla ogółu robotników. I któż to może uwierzyć w takie brednie? Czyż to wiertacze nie wiedzą o tem, że w szeregach innych kategorii robotników są prawie w 100% ich krewini, bracia, synowie i koleczy. I na odwrót — i czy miałby ktoś odwagę wyrzucić krzywdę swoim najbliższym? Ale nie o to wam chodzi dobrodzieje od wkładek. Bądźcie szczerzy i powiedzcie otwarcie, że wam chodzi o wkładki, o swoje sekretarskie pensje o nic więcej. Wiertacze są zdaleka od tego, aby wam przeszkadzać w waszej robotcie o sprawy robotnicze innych kategorii — raczej pomagać wam będą. Natomiast dziękują za opiekę nad sobą, którą sami sobie potrafili przeprowadzić.

Koleczy! Zarząd Zw. Zawodowego Wiertaczy postanowił wystąpić na własną rękę już w najbliższych dniach do akcji cennikowej i będzie się domagał od przemysłowców uregulowania sprawiedliwych płac, jak również poszanowania godności wiertaczy, których obecnie traktuje się prawie, że na równi z robotnikiem sezonowym.

Umowa musi obowiązywać wszystkich wiertaczy jednakowo, bez względu na to, czy ten wiertacz pracuje we większym towarzystwie, czy u dzierżawcy lub akordnika. Płaca musi być sprawiedliwa, zadowalająca a jednakowa, tak, jak jest jednakowa odpowiedzialność wiertaczy.

Dlatego też wzywamy wszystkich starszych i młodszych Kolegów Wiertaczy, tak samo tych, którzy posiadają egzamina a pracują jeszcze za pomocników, o natychmiastowe przystąpienie do swojej Zawodowej Organizacji, gdyż walka o Wasz byt rozpocznie się już w najbliższych dniach. Ani jednego z kolegów, którzy posiadają dekreta udziolenia, nie śmie braknąć w swoich szeregach Organizacji zawodowej przed rozpoczęciem się tej wielkiej batalii, która przeprowadzona być musi w obronie poszanowania autorytetu wiertaczy. Musimy także odeprzeć zakusy metody reakcyjnej tych, którzy przez komisje psychiatryczne postanowili już w najbliższym czasie przystąpić do badania rozumu wiertaczy. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Koleczy Wiertacze z prowincji, ze wschodniej i zachodniej Małopolski, którzy jeszcze nie są zarejestrowani w Zawodowym Związku Wiertaczy, winni przystąpić natychmiast do zorganizowania się, aby nie było dla nich zapóźno. W każdej miejscowości, gdzie znajduje się 20 osób, chcących zostać członkami Związku, może powstać Oddział, oczywiście po poprzednim porozumieniu się ze Zarządem Głównym — od którego otrzymują legitymacje członkowskie i wszelkie informacje organizacyjne.

Tam, gdzie są mniejsze kopalnie, wiertacze winni się przyłączyć do sąsiadującej zorganizowanej większości, a gdy takiej niema w pobliżu, to zwracać się wprost w różnych swoich bolączkach do Zarządu Związku Zawodowego Wiertaczy w Białymostku.

ZARZĄD.

Słowo na czasie.

Gdzie spojrzeć po świecie, też widać u licha —
 że człowiek człowieka od szczęścia odpycha
 Łakomie zazdroszcząc jak prosiak z koryta,
 Sam nażreć się pragnie, o innych nie pyta...
 I na wsi i w mieście, w pałacu i w chacie —
 Niezgoda panuje w całym majestacie
 Choć braćmi jesteśmy, Matki Polskiej dzieci,
 A w ciągłej niezgodzie czas życia nam leci...
 Bez uczuć serdecznych, jak dzikie lamparty
 Niech ginie brat w nędzy, bodaj sam obżarty
 I krwią się napoleć z drgającej ofiary,
 Kosztem krzywdy bratniej używać bez miary.
 A szczęścia skarbnica nam wszystkim otworem,
 Pójść do niej z miłością, nie z głupim naporem,
 Bo Pan wielkich światów w rozumnej miłości
 Patrzy się na grzeczność zaproszonych gości...

O słońca promyki! co w wszystkie kątiki
 Swych darów rzucacie tysiące —
 Na polne równiny i morskie głębiny —
 I w kwiatów kielichy wolać...
 Pokarmy tworzyć i życiem darzyć —
 Te ludzkie niewdzięczne istoty —
 Szkoda waszych cudów, dla niewdzięcznych ludów
 Niezgodnie żyjącej hołoty...
 O kropelki rosy! co chlebne zbóż kłosy
 Stroicie w kolory tęczowe —
 I w kwiatów puchary wlewać nektary
 By były woniące i zdrowe...
 A ludzka obłuda nie patrzy w te cuda
 I widzieć tej nie chce piękności —
 Lecz grzebie brud, śmiecie, przewraca rupiecie,
 Szukając uciechy w podłości...
 A szczęście nie w śmieciach i w brudnych rupieciach,
 Lecz w sercu, co miłość ma Bożą —
 I kto żyj sieroty osusza z ochoty —
 Temu się niebiosy otworzą...

I. Wilk.

Dzięki I. Wilkowi.

Że koncept nie lada ma Wilk wrodzony,
 To słyszę od wszystkich sasiadów i żony,
 Którzy wciąż skwapliwie czytają te wiersze,
 Każdy mu przyznaje swe uznanie szersze.
 Tembardziej, że pisze w każdej regularnie
 Tygodniówce wiersze i traśnie i zdanie.
 W każdym razie chiuba, że prosty poeta
 Pisze traśnie wiersze, widać dużo czyta.
 Gdyż czytanie kształci i rozum i serce,
 Zás ananabeta żyje w poniewierce.
 Regularnie pisać, poświęcić się na to!
 Jest wielką zasługą, część Mu wnosić za to
 Niech co najmniej sto lat nam żyje bez troski
 Tego Mu dziś życzy Wawrzyniec Ostrowski,
 Który talent również w swym zanadru chowa,
 Emeryt i romanik rodem z Budziszowa.

GOSPODARSTWO.

Wiosenne roboty w sadzie.

Ażoby otrzymać zarowe i czyste owoce musimy
 starannie pielęgnować drzewa owocowe, uprawiać
 ziemię w sadzie i nawozić. Sad wymaga corocz-
 nego oczyszczania pni z wszelkich mechów i po-
 rostów, grzybków chorobotwórczych i szkodników,
 zapomocą skrabaczek i noży specjalnych ku temu,
 oraz białenia drzew, zdejmowaniu suchych gałęzi,
 liści i owoców, pozostałych na gałązkach. Naj-
 ważniejszą jednak czynnością w sadzie to czyszcze-
 nie drzew z łuszczącej się kory, mechów i prze-
 świetlanie koron tak u młodych, jak i starszych
 drzew.

W tym czasie, kiedy gospodarze mają więcej
 czasu, powinni w sadzie przeprowadzać prześwie-
 tlanie wszystkich koron u drzew owocowych. Czyn-
 ność ta polega na tem, że usuwa niepotrzebne
 gałęzie w środku korony, krzyżujące się ze sobą,
 które nawzajem przeszkadzają i wskutek czego
 powstają rany czasem nieuleczalne. Usuwać na-
 leży i te, które krzyżują się z innymi i niepotrzeb-
 nie zagęszczają korony drzew.

Przeświecłanie ma na celu utrzymanie korony
 w stanie luźnym, tak, żeby do każdej z pozosta-
 łych gałęzi światło słoneczne dochodziło, bo tylko
 na takich gałęziach owoce nabierają większego
 zabarwienia i wykształcenia. Nie należy pozostawiać
 w koronach drzew owocowych gałęzi, które
 wzajemnie sobie przeszkadzają. Jeżeli chodzi o
 wilki, które wyrastają prostopadle tu i ówdzie na
 pniami i gałęziach, należy je usuwać, a zostawiać
 tam, gdzie wypełnią lukę w koronie.

W tym czasie należy przystąpić do zwalczania
 szkodników i grzybków chorobotwórczych, uży-
 wając w tym celu środków trujących, które, jeśli
 nie zaraz po zastosowaniu, to później tępią w zu-
 pełności szkodniki i grzybki. Taką trucizną jest
 zielen paryska. Zielen paryska jest proszkiem zie-
 lonej barwy, zawierającym arszenik i miedź, czyli
 jest niebezpieczną trucizną dla owadów, zwierząt
 i człowieka. Przyrządza się ten płyn trujący w ten
 sposób, że do naczynia glinianego wsypuje się
 200 gr. proszku, rozciera się go z niewielką ilo-
 ścią wody (kubek półlitrowy) do utworzenia masy
 gęstawej (w kawałkach), przez słopniowe dolewa-

nie wody, aż wapno rozsypie się w proszek, po-
 czem dolewa się jeszcze wody w ilości 12 litrów
 i powstałe t. zw. mleko wapienne zlewa się przez
 sito w celu oddzielenia grudek wapna, któreby
 mogło zanieczyszczyć aparat, jaki używać będziemy
 do spryskiwania, do beczki o pojemności 240 li-
 trów. Do tego naczynia dodaje się uprzednio przy-
 rządzony rozczyń zieleni, oraz dolewa się jeszcze
 wody od 180 do 216 litrów. Pamiętać należy o tem,
 że zielen paryska jest nierozpuszczalna w wodzie,
 przeto należy przy stosowaniu dobrze mieszać, by
 uniknąć osiadania na dnie naczynia proszku.

Do zwalczania grzybków chorobotwórczych uży-
 wamy cieczy bordoskiej, którą sporządza się spo-
 sobem następującym: w 10 litrach wody ciepłej
 rozpuszczamy 1 kg. siarczanu miedzi (sinego ka-
 mienia) w naczyniu drewnianem, w osobnem na-
 czyniu w 10-ciu litrach wody rozpuszczamy 1 kg.
 świeżo lasowanego wapna, poczem zlewamy siar-
 czan dobrze już rozpuszczony do mleka wapien-
 nego, dobrze mieszanego i następnie dolewamy 80
 litrów wody do tej cieczy i otrzymujemy 1% ciecz
 bordoską. — Cieczą bordoską skrapia się drzewa
 wczesną wiosną i następnie w czasie pełnej we-
 getacji drzew. Ciecz powstrzymuje dalsze rozwi-
 janie się pasorzytów chorobotwórczych. Skrapiać
 drzewa należy możliwie całe zapomocą rozpyla-
 czy, jakie członkowie Kółek Rolniczych pożyczyc
 mogą w Okręgowych Towarzystwach Rolniczych.

Dokładne objaśnienie co do pielęgnacji i sadze-
 nia drzew znajdzie czytelnik w broszurce autora
 niniejszego artykułu, którą nabyć można w Admi-
 nistracji „Przyjaciela Ludu” w cenie 65 gr.

CENY ZBOŻ I MIĘSA

CENY MIĘSA na targowicy w Krakowie 1 bm. za kg.
 żywej wagi: krowy 0'21—0'67, jałowki 0'23—0'74, cie-
 leta 0'34—1'04, nierogacizna 0'75—1'03, bstej wagi 0'90—
 1'40.

Konie polajdowe 150—400, robocze 150—250, rzeźne
 15—50.

CENY NABIAŁU: masło deserowe 4'70—4'90, zwy-
 czajne 3'80—4, jaja sztuka 0'9—0'11.

CENY ZBOŻA: pszenica 28 zł., żyto 25, jęczmień 22,
 owies 22, groch Victoria 32—36, groch zwyczajny 27—
 29, pastewny 24, fasola krasa długa 32—34, mieszana
 26—28, mąka żytnia 41, pęczak 31, otręby pszenne i ży-
 nie 15, siano słodkie 12—13, średnie 10, kwaśne 8—9, ko-
 niczyna 15—17, słoma długa 7, mierzwa 6'50, prasowa-
 na 7—7'50.

HODOWLA ŚWIŃ w r. 1932 rokuje dobrą cenę.
 Tak zapowiadają znawcy stosunków handlowych
 w tej dziedzinie. Zwracamy na to uwagę Czytelnik-
 ków.

GRZYBY POLSKIE DO EGIPTU. Na rynku
 egipskim pojawiły się ostatnio drobne parlje grzy-
 bów suszonych, pochodzenia polskiego, zaofiaro-
 wane przez firmę holenderską.

Rozmaitości.

Zakaz czynienia cudów.

Kler w Hiszpanji robi wszystko, co może, aby
 zjednywać sobie stronników wśród najbardziej
 przez siebie oświeconych prowincyj. Zaczął tedy
 mnożyć różne cudowne objawienia i w ten sposób
 wyzyskiwać religijne nastroje tłumów do anty-
 państwowej agtacji.

Aby tym szalbierstwom kres położyć, minister
 spraw wewnętrznych podał do wiadomości iż bę-
 dzie pociągał do odpowiedzialności tych księży,
 w których parafji zacznie się ukazywać za wiele
 cudów. Przyczem ci, którzy klerowi będą w tem
 dopomagali i głosili, że „coś widzą”, będą odda-
 wani do domów dla obłąkanych.

Jak podaje prasa francuska, oświadczenie to tak
 podziałało, iż od pewnego czasu cuda wcale się
 nie ukazują. Obawiają się rozporządzenia ministe-
 rialnego.

Maż nie wleź!

Zdaje się, że żaden jeszcze ojciec nie doznał tak
 srogiego rozczarowania, jak kupiec Fryderyk
 Smith w Pensylwanji. W ciągu dwunastu lat po-
 życia małżeńskiego obdarowała go żona 8-giem
 dzieci. W lecie ub. roku przybyły na świat tro-
 jaczki. — co małżonek przyjął z niezadowolaniem.
 Jak każdy amerykańczyk, żądny był jednak popu-
 larności, to też jego zły humor poprawił się wkrót-
 ce, gdy wypadek urodzenia trojaczek przez 42-
 letnią kobietę omawiany był w dziennikach, po-
 dających fotografie pani Smith i jej trzech najm-
 oższych pociech.

Zaczęto badać sprawę ze stanowiska lekarskie-
 go i wyszła na jaw niezwykła sensacja. Oto pani
 Smith przyparta do muru przyznała się, że an jedno
 z dzieci nie jest jej własne i że wszystkie brała
 z domu podrzutków, skoro po kilku latach pożycia

małżeńskiego dowiedziała się, że nie będzie mogła
 zosiąć matką.

„Nie mam żadnych pretensji do życia, — tłoma-
 czyła się, — nie chodzę do teatru, nie szukam żad-
 nych przyjemności kocham tylko dzieci i niemi
 pragnę być otoczona. Cóż miałam robić, skoro los
 odmówił mi posiadania dzieci własnych?”

To tłumaczenie wzruszyło nie tylko sąd, ale na-
 wet małżonka. Pogodził się z żoną, domagając się
 tylko, aby usunęto nieszczęsne trojaczki, za co
 zgodził się zaadoptować pozostałe ośmioro dzieci.
 W ten sposób w domu państwa Smithów zapano-
 wała znowu zgoda i szczęście rodzinne.

Urządowy post w Grecji

Greckie ministerstwo spraw wewnętrznych wy-
 dało zakaz uboju i sprzedaży jakiegokolwiek mię-
 sa, prócz drobiu i dziczyzny, na obszarze całego
 państwa, w trzech dniach tygodnia: środę, czwar-
 tek i piątek. Zarządzenie to spowodowała troska o
 los waluty, gdyż Grecja zmuszona jest sprowadzać
 znaczne ilości bydła rzeźnego z zagranicy. Dla
 chorych będzie mięso sprzedawane za przedłoż-
 niem świadectwa lekarskiego w sklepach, wyzna-
 czonych kolejno przez policję. Również i kliniki
 mają prawo zaopatrywać się w mięso pod kon-
 trolą policyjną.

Oświetlane buclki.

Na zamówienie jednego z teatrów w New Yor-
 ku wykonano pantofelki, z których każdy posiada
 w miejsce ozdobnej klamry — lampkę elektryczną.
 Bateria, dostarczająca prądu do zapalenia lampki,
 pomieszczona jest w obcasie. Na dole obcasa znaj-
 duje się przekładnia. W czasie tańca wszystkie
 aktorki równocześnie uderzają sprawnie obcasami
 pantofelek o podłogę, tym sposobem wpra-
 wiają w ruch przekładnie i lampki na pantofelkach
 poczynają świecić. Pantofelki te tak się podobały
 kobietom, że obecnie w kilku składach w New
 Yorku można je nabywać.

Nowy zbytek.

Nauka z przed 100 lat.

Równo przed 100 laty państwa europejskie roz-
 wazały zagadnienia rozbrojenia na specjalnie
 zwołanej w tym celu konferencji. Została ona
 zwołana na wiosnę 1831 r. i trwała do 29 grudnia.
 W przeciwnieństwie do obecnej konferencji, obrady
 odbywały się poufnie; była to konferencja tajna.
 W posiedzeniach brali udział delegaci Francji,
 Prus, Rosji i Anglii.

Konferencja została zwołana „dla zniesienia
 zbrojeń, będących ciężarem zarówno dla rządów,
 jak dla narodów”. Wszystkie te pobożne życzenia
 spełzły jednak na niczem i konferencja zakończy-
 ła się bez żadnych wyników. Brały udział w tej
 konferencji znakomite osobistości ówczesnej epo-
 ki, a więc Meternich jako przedstawiciel Austrii,
 Casimir Perier jako delegat Francji, Ancillon
 przedstawiciel Prus, Nesselrode delegat Rosji, An-
 glik Castlereagh, Ludwik Filip I, Bresson amba-
 sador francuski w Rosji i ambasador Francji w
 Londynie Talleyrand.

Nie rzucono jedynie myśli o rozbrojeniu mo-
 ralnem. Możliwe, że brakowało delegata Pol-
 ski, której sądzonem było dopiero po 100 latach
 wypowiedzieć się w kwestji rozbrojenia.

Historja ma dowody, że najuroczystsze ugody
 między mocarstwami miały moc najdłuższą przez
 dwa lata, a potem sprawy życiowe i konkurencja
 interesów brała górę.

I teraz mówią o rozbrojeniu, a równocześnie
 mnożą przyczyny do wojny przez zamykanie gra-
 nic i walkę cen.

GUMOWE POŃCZOCHY. Aby uchronić jedwa-
 bne pończochy od deszczu, błota i śniegu, a nogi
 od przeziębienia, wyrabiają w Ameryce cieniutkie
 przeźroczyste pończochy z gumy nadzwyczaj czy-
 stej. Pończochy te ze względu na swą doskonałą
 przeźroczystość będą niewidzialne. O ile nie będą
 noszone, można je zwinąć i włożyć choćby do sa-
 kiewki, ponieważ zajmują one bardzo mało miej-
 sca.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

Sztaba Fr.: 2.50 otrzymaliśmy. Zapłacone do 20/III.
 933. Za pomyłkę przepraszamy. — Szubert J.: 8.50 na-
 deszły. Zapisaliśmy Panu na dalszą prenumeratę 2.50.
 i dla Marszałka M. 2.50. Zostało 3.50 na prenumeratę
 dla Szuberta St. do Francji. Ponieważ adres jest bardzo
 niewyraźny, przeto prosimy o przysłanie nam dokład-
 nego adresu. Za jednanie nowych czytelników dzieku-
 jemy. — Koffier J.: Prenumerata zapłacona do 8/V.
 932. — J. Baranowski: Ustawa zwalnia gospodarstwa
 rolne do 16 ha czyli 30 morgów od podatku dochodowa-
 go. Wnieść rekurs do Okr. Izby skarb. przez Wasz u-
 rząd podatkowy. Gazetę prosimy reklamować zaraz w
 niedzielę, skoro ale nadejdzie. Reklamacja na 1/8 pa-

Wyniki licznych doświadczeń i praktyka rolnicza stwierdzają, że
 najtańszym kosztem uzyskamy duże plony buraków,
 stosując 1/2 dawki azotu przed siewem buraków w formie

AZOTNIAKU lub WAPNAMONU

i później po przerywce (drugą połowę) pogłównie w formie

SALETRY SODOWEJ,

która, jak wiadomo, jest takim samym nawozem, co i saletra chilijska.

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela bezpłatnie:

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, Górny Śląsk.

pięciu, napisać „reklamacja, zaadresować Przyjaciela Ludu, Kraków, Nr. gazety i wrzucić do skrzynki poczt., bez marki. — J. Miazga: Pięknie dziękujemy za uznanie i życzliwość. 5 zł. na prenumeratę wpłynęło. Pozdrawiamy. — F. Podgóski: zasadniczo w sprawy procesowe nie wtrącamy się, chyba w wypadkach jaskrawego jakiegoś nadużycia. Cześć. — J. Wrona: List wysłany 29 lutego. — Fr. Guzik: W artykule sen. Bojki nie było o tem wspominku. Przed tygodniem drukowaliśmy artykuł p. Kunigowicza podobnej treści. Pozdrawiamy. — L. Obacz: Dziękujemy i prosimy nadal pisywać, takie rachunkowe artykuły mają wartość. Pozdrawiamy. — A. Lohin: Otrzymałmy i zużytkujemy. Cześć. — St. Ruczyński: Pięknie dziękujemy za życzliwe słowa, wznowiliśmy wysyłkę od Nr. 8, ale prosimy rychło o zapłatę, gdyż bardzo cisną. Zaległość od 15 czerwca 31. Pozdrawiamy.

FRANCJA: Prosimy o wyrównanie zaległości: A. Maciuga od 10 X. 31, Ksaw. Mika od 5 IX. 31, Wł. Pieko od 3 VIII. 31, L. Polak od 6 III. 31, J. Rup od 14 VIII. 31, Fr. Śliwa od 20 VI. 31, Fr. Stolarczyk od 30 X. 31, St. Surmacz od 16 IX. 31, J. Szeic od 2 XII. 31, Wł. Szudlarek od 20 II. 32, W. Twaróg od 20 IX. 31, St. Urban od 1 VIII. 31, J. Żurawik od 16 I. 32.

AMERYKA: Zaległości Fr. Barć od 9 VIII. 31, J. Bastarz od 26 XII. 31, K. Dulak Tamton od 4 VIII. 31, J. Dzięń Chicago od 14 VII. 31, J. Dziuba Wallington od

20 VIII. 31, St. Gliński Herkimer od 14 I. 32, A. Izdebski New Bedford od 17 V. 31, P. Jazowski New Bedford od 30 X. 31, J. Kozioł New Castle od 10 10 XI. 31, S. J. Kozioł New Bedford od 22 X. 31, J. Machowski New Bedford od 24 X. 31, J. Maj Chicago od 14 VII. 31, P. Matuszewski New Castle od 13 XI. 31, Wł. Mayerhoffer Farmingdale od 4 XII. 31, J. Michalewicz Kanada od 16 X. 31, J. Pienciak Newark od 30 IX. 31, St. Rochacz Tannton od 4 VIII. 31, J. Siudyło Kanada od 19 IX. 31, A. Sobczyk Passaic od 5 IV. 31, M. Stankiewicz Bayonne od 26 X. 31, M. Steliga Turtle Creek od 5 I. 32, A. Świątek Chicago 14 VII. 31, J. Targosz Chicago od 8 I. 32, M. Tokarz Taunton od 4 VIII. 31, Fr. Wolek Chicago od 17 IX. 31, M. Zdeb Hartford od 5 II. 32, J. Żmija Chicago od 17 VII. 31. — W. Stapiński, Turtle Creek: Serdecznie Was pozdrawiam, a Józefcykowi powiedz, że go teraz bardzo proszę i przypominam.

Odpowiedzi emerytom i inwalidom

Smulczak II. Wasylow K.: Zaopatrzenie zaległe 742 zł. 95 gr. przekazano do wypłaty. Bieżące otrzyma każdego pierwszego. — Liszkiewicz I.: Zaopatrzenie przyznano. — Duda A.: Zaopatrzenie podwyższono. — Mandrach II. Fedyk: Zażądano od Baonu sanitarnego dostarczenia aktów szpitalnych. — Miłczanowska M.: Zarządono przesłuchanie podanych świadków. — Mazur A.: Na podstawie rekursu zarządono ponowne bada-

nie stosunków majątkowych. — Raś Z.: Rekurs przesłano Min. Skarbu. — Cap M.: Odmówiono, gdyż dochodzenia nie stwierdziły, by był niezaopatrzony. — Maślak W., Lorenc R.: Odmówiono z tem, że można rekurować. — Maślak J.: Prośba o zaopatrzenie do Izby skarbowej nie wpłynęła. Rady i pomocy bezpłatnej udzieli Referat inwalidzki starostwa. — Wszystkim: Wobec zapowiedzianych obniżek za staraniem Związków inwalidzkich popartem wydatnie przez życzliwych posłów zamierzano nowelizację ustawy inwalidzkiej. Natomiast nastąpić ma podobnie jak to już było w r. 1926 podział rent i zaopatrzeń zależnie od warunków drożyznianych podział miejscowości na trzy klasy tj. I. najdroższą, II. średnią i III. najtańszą i od tego zależna wysokość wymiaru. Okolice najdroższe otrzymają obecny wymiar, pośrednie nieco niższy, zaś najtańsze znacznie niższe. Utrzyma się natomiast dotychczasowy system wypłaty odszkodowania przy utracie najmniej 15% zdolności zarobkowej w związku ze służbą wojskową przy zrewidowaniu wszystkich dotychczasowych wymiarów, o ile istnieje jakakolwiek wątpliwość w ich legalność. — Samśkiszczuk M., Gaslak W., Fic M., Winiarski Fr.: Ponaglone. — Nowak A.: Dokumenty z 2-ma listami męża zwracamy. Zarobkujący mąż obowiązany jest utrzymywać żonę, która temsamem jest zaopatrzona. Sprawy poprzec nie możemy.

St. Stączek.

Już jest do nabycia bardzo ciekawa książka p. t.:

„Polsko... Iwa zguba w Rzymie“

napisana przez Franciszka Rosicę w Chicago III. (Stany Zjednoczone), a tyżająca ważnego zagadnienia roli Rzymu w dziejach narodu polskiego.

Książkę tą wysyła Administracja Przyjaciela Ludu, Kraków, ul. Reformacka 7, po nadesłaniu przekazem lub czekiem PKO kwoty zł 1.50. Cena obejmuje koszt przesyłki pocztowej. Zapas mały, więc spieszcie się z zamówieniem.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa
jedyny radykalny i wy-
próbowany środek (nacie-
rania) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przezię-
bienia, postrzałowi, ischia-
sowi itp. Wszędzie do nabycia.

Wyrób i główna sprzedaż

Apteka MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

ZIOŁA LECZNICZE

Według przepisów sław-
nych lekarzy przeciw cho-
robom żołądka, kiszek,
płuc, nerwow, wątroby, ne-
rek, pęcherza, hemoroidom
upławom, obstrukcji, ka-
mieniom żółciowym, kasz-
lowi, astmie, blednicy,
sklerozie, artretyzmowi,
reumatyzmowi etc.

Żądajcie bezpłatnej bro-
szury pouczającej!!!

Adres: Lisski, Apteka.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Najstarszy i najtańszy Dom Muzyczny w Polsce

IGNACY CYPRES
hranow. Szewsha 13/14
wysyła znacznie taniej wska-
tek kryzysu — mandolin
wioskie po zł. 20—25 —, kon-
certowe 30—35 zł., skrzypce
szkolne do smyczkiem 18 zł., koncertowe 30,
40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł. — 10 klap.
38 zł., 12 klap. 45 zł. Gitary koncertowe 35—45.
Kornety 95 zł. Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł. Wie-
deńskie i rząd 34 zł., dwurzędowe 50 zł. — Nikl. zegarek
Rioskop z łańc. 9 zł., niklowy płaski marki „Emigna“ 18 zł.
budzik najlepszy 12 zł. — brzytwy „Solingen“ po 6, 8
i 10 zł. — maszynki do włosów 8—12 zł. Damenty do
szkła po 6, 8 i 12 zł. Wysyłka za pobraniem. Ennik ilu-
strowany zegarków i instrumentów darmo.

DOM MUROWANY o trzech albo czterech pokojach.
z ogrodem i nieco pola, w pobliżu stacji kolejowej ku
Suchej-Chabówce, koło Wieliczki, Zabierzowa, Bochni,
kupię zaraz za gotówkę. Zgłoszenia z podaniem ceny
adresować do Administracji Przyjaciela Ludu, Kraków,
Reformacka 7, dla A. E.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla enorych.
Dla cierpiących
Dla zdrowych.

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

10 sztuk prawdziwego ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13—złoty. — 10 sztuk prawdziwego ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 sztuk 58 złotych.